„Robotnik“ uświadamia masy pracujące

WARSZAWA, ŚRODA, 12 LISTOPADA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr 308 (1097)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 1

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

SEKRETARIAT RED. NACZ. . . . 8.85-01

SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02

ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04

DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05

DRUKARNIA 8.79-61

Ameryka popiera niemiecki rewizjonizm

Zjazd wielowarsztatowców w Łodzi

Na zdjęciu przodownicy pracy w przemyśle włókienniczym w towarzystwie górników przybyłych jako goście na zjazd. Fot. SAP.

PATRZ STR. 6.

Premier Gottwald łagodzi kryzys polityczny w Słowacji

PRAGA (PAP). — Narady premiera Gottwalda, prowadzone w Bratisławie z przedstawicielami słowackich partii politycznych, zw. zawodowych i organizacji niepodległościowych w sprawie utworzenia Rady Pełnomocników trwają w dalszym ciągu. W niedzielę premier przyjął członków Prezydium słowackiej partii komunistycznej.

W toku rozmów partia komunistyczna wysunęła następujące żądania: 1) w nowej radzie pełnomocników żadna partia polityczna nie będzie posiadała większości, 2) do rady dokooptowane zostaną dwie dalsze słowackie partie polityczne — partia wolności i partia socjal - demokratyczna, 3) w nowej radzie pełnomocników reprezentowani będą również przedstawiciele organizacji zawodowych i niepodległościowych..

Przewodniczący słowackiego stronnictwa demokratycznego wypowiedział się przeciwko udziałowi w nowej radzie pełnomocników przedstawicieli organizacji zawodowych i społecznych. Jednocześnie wyraził on zgodę, by w nowej radzie zasiadali również przedstawiciele partii wolności i socjal-demokratycznej.

Dodatkowy układ polsko - jugosłowiański

BELGRAD (PAP). — Pertraktacje handlowe prowadzone w Belgradzie przez polską delegację handlową, oraz przez przedstawicieli rządu jugosłowiańskiego, dobiegły końca. 7 bm. podpisano dodatkowy układ o rozszerzeniu wymiany towarowej pomiędzy Polską a Jugosławią.

Ze strony Polski umowę podpisał ambasador Wende a ze strony Jugosławii minister handlu zagranicznego Popowic.

Trudności żywnościowe Niemiec — twierdzi gen. Clay są wynikiem granicy na Odrze i Nysie

BERLIN (PAP). — Gubernator wojskowy amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech gen. Clay opublikował raport, w którym omawia całokształt niemieckiego przemysłu i produkcji rolnej przed wojną i w latach powojennych.

Specjalny rozdział sprawozdania został poświęcony trudnościom, związanym z wyżywieniem Niemców. Za przyczynę takiej sytuacji gen. Clay uważa m. in. przyznanie Polsce ziem na wschód od Odry i Nysy. Ziemie te łącznie z byłymi Prusami Wschodnimi mają stanowić — według słów raportu — 26 proc. całej powierzchni rolnej Niemiec.

GEN. CLAY POMIJA ISTOTNE PRZYCZYNY

Gen. Clay doszukuje się powodów niemieckiego kryzysu aprowizacyjnego w przesunięciu polskiej granicy nad Odrę i Nysę.

W opublikowanym sprawozdaniu nie wspomina on jednakże ani jednym słowem o istotnych przyczynach, które powodują brak żywności w strefach anglosaskich. Wielokrotnie zwracano już uwagę przede wszystkim na fakt, że — wbrew powziętym przez wszystkie mocarstwa zobowiązaniom — nie przeprowadzono dotychczas w strefach okupowanych zachodnich Niemiec reformy rolnej, pozostawiając nadal nienaruszone majątki wielkoobszarnicze. Reforma rolna została przeprowadzona jedynie w radzieckiej strefie okupacyjnej.

SABOTAŻ HITLEROWCÓW

Wiadomo również, że aparat administracyjny, zajmujący się rozdziałem żywności, pozostaje nadal w rękach hitlerowskich. Znanym powszechnie faktem, ukrytym jednakże w raporcie, jest sabotaż niemieckiej produkcji rolnej, który ma na celu wytworzenie kryzysu i chaosu żywnościowego oraz niedopuszczenie do stabilizacji na rynku aprowizacyjnym.

Raport milczy także o gromadzeniu przez samych Niemców olbrzymich ilości produktów żywnościowych, co powoduje, że nie docierają one do ośrodków miejskich i przemysłowych, wywołując tam w konsekwencji nadmierny wzrost cen i niepohamowany rozwój handlu żywnością na czarnym rynku.

Raport gen. Claya stwierdza w końcu, że nie ma widoków, aby w najbliższych miesiącach sytuacja na terenach połączonych stref anglosaskich uległa polepszeniu.

Kongres rumuńskiej Konfederacji Pracy

BUKARESZT (PAP). — Rozpoczął się tu II Kongres Rumuńskiej Generalnej Konfederacji Pracy, reprezentującej przeszło 1.300 tys. robotników, zorganizowanych w 1.464 związkach zawodowych.

W obradach Kongresu biorą udział: sekretarz gen. Federacji Zw. Zaw. Saillant oraz delegacje związków zawodowych kilkunastu państw, m. in. i Polski.

Kongres zagaił przewodniczący Rumuńskiej Konfederacji Pracy Apostol, który omówił zadania rumuńskich związków zawodowych, podkreślając ich udział w walce o ugruntowanie demokracji w Rumunii i zjednoczenie partii robotniczych.

Zwycięska ofensywa chińskich wojsk demokratycznych

PARYŻ (PAP). W kilku prowincjach Chin rozgorzały gwałtowne walki. Wojska komunistyczne uderzyły na ważne miasto węzłowe Julun w północnej części prowincji Szensi. Komuniści przełamali opór wojsk rządowych, broniących dostępu do miasta i wtargnęli do Julunu, gdzie toczą się zażarte walki uliczne.

Również zacięte walki uliczne trwają w dużym mieście Szi-Czia-Wang w zachodniej Hopei.

Truman przyznaje, że pomoc dla Grecji zawiodła

Młodzież grecka wstępuje do armii Markosa

WASZYNGTON (SAP) — W pierwszym sprawozdaniu prezydenta Trumana dla Kongresu z akcji pomocy amerykańskiej dla Grecji i Turcji, w której wydatkowano 400 milionów dolarów, prez. Truman stwierdza, że do dnia 30 września sytuacja gospodarcza Grecji nie poprawiła się.

BATALIONY MŁODZIEŻOWE W ARMII MARKOSA

ATENY (PAP) — Naczelne dowództwo greckiej armii demokratycznej wyraziło zgodę na utworzenie w szeregach tej armii specjalnych batalionów młodzieżowych. Do szeregów tych batalionów wstępują masowo członkowie Związku Greckiej Młodzieży Demokratycznej, do którego należą przedstawiciele partii socjalistycznej, komunistycznej, radykalnej, ludowej i demokratycznej.

STRAJK ZAKOŃCZYŁ SIĘ ZWYCIĘSTWEM ROBOTNIKÓW

PARYŻ (PAP) — Agencja „EAM Presse“ donosi z Aten: Według wiadomości agencji amerykańskich, strajk powszechny w Grecji został odwołany rzekomo ze względu na środki prewencyjne zastosowane przez rząd ateński.

Wiadomość ta jest fałszywa. W rzeczywistości sytuacja przedstawia się następująco: po odrzuceniu przez rząd faszystowski i władze amerykańskie słusznych żądań robotników greckich, wybuchły strajki w Atenach, Pireusie, Salonikach i w innych większych miastach. Rząd grecki wobec licznych strajków musiał pójść na ustępstwa i zgodzić się na słuszne żądania strajkujących.

Przyznano robotnikom i pracownikom państwowym podwyżkę płac w wysokości 30 proc. Strajk powszechny został więc odwołany nie ze względu na środki represyjne, zastosowane przez rząd faszystowski, lecz ze względu na zadośćuczynienie słusznym żądaniom robotników.

Bandy UPA grasują w Niemczech

HAMBURG (PAP). Prasa niemiecka donosi o napadach, dokonywanych przez uchodźców z obozu w Seedof. W obozie tym, znajdującym się pod opieką władz brytyjskich, przebywają Ukraińcy, członkowie UPA, którzy ścigani przez władze polskie, a następnie przez policję czechosłowacką, schronili się na terenie Niemiec.

Uzbrojeni Ukraińcy dokonywują całymi kolumnami napadów na zagrody wiejskie, rabując i uprowadzając ze sobą inwentarz.

Rozczarowanie 16 państw po opublikowaniu raportu Harrimana

Twarde warunki Marshalla dla Francji, Włoch i Austrii

WASZYNGTON (SAP). — Cała prasa amerykańska szeroko komentuje „sprawozdanie Harrimana“.

Europejskie koła w Waszyngtonie wyrażają obawę, że cyfry podane w tym raporcie są niewystarczające i że pomoc amerykańska nie jest programem odbudowy.

Stwierdza się również, że ogólna suma, proponowana przez Harrimana, jest o 3 miliardy dolarów niższa, od sumy ustalonej przez 16 państw na pokrycie ich potrzeb.

PRASA ANGIELSKA O RAPORCIE

LONDYN (SAP).

„Times“ stwierdza, że jeżeli uważać cyfry, podane przez konferencję 16-tu państw, za ścisłe, to należy przewidywać, że z zaprojektowanych przez Harrimana sum w ciągu 4 lat nie da się przeprowadzić planu odbudowy w całości i kraje Europy Zachodniej będą musiały nadal ograniczać spożycia.

LONDYN (PAP). — Konserwatywny „Yorkshire Post“ pisze, że sprawozdanie Harrimana wywołało rozczarowanie w W. Brytanii i na kontynencie europejskim. Socjalistyczny „Daily Herald“ ocenia sprawozdanie Harrimana bez entuzjazmu i dochodzi do konkluzji, że „W. Brytania mimo wszystko zmuszona będzie szukać ratunku o własnych siłach“.

Liberalny „Manchester Gaurdian“ zwraca uwagę na to, że sprawozdanie Harrimana wymaga zasadniczej rewizji programu konferencji paryskiej. Sprawozdanie Harrimana podkreśla konieczność szybkiej odbudowy Niemiec, na co — trudno będzie się zgodzić wielu narodom europejskim.

„Daily Telegraph“ podkreśla, że kontrola, jaką sprawować będą Amerykanie w krajach, którym udzielą pomocy, nie będzie mile widziana w Europie.

PRZEMÓWIENIE MARSHALLA

WASZYNGTON (PAP). — Min. Marshall wygłosił na wspólnej sesji Komisji dla Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów i Senatu przemówienie w sprawie swego planu pomocy. Marshall apelował do członków Komisji, aby zaaprobowali pomoc w wysokości 597 milionów dolarów dla Francji, Włoch, Austrii. Suma ta miała by być wyczerpana do 31 marca 1948 r.

Marshall poruszył również zagadnienie pomocy dla 16 uczestników Konferencji Paryskiej. Zapowiedział on wniesienie odpowiednich wniosków do Kongresu. Pomoc ta — jak wynika z przemówienia Marshalla — miałaby by płynąć dopiero od 1 kwietnia 1948 r.

Kraje korzystające z pomocy będą musiały zobowiązać się podjęcia odpowiednich kroków w dziedzinie skarbowej, monetarnej, wydobycia węgla, produkcji podstawowych artykułów żywnościowych itp. Kraje te będą musiały zobowiązać się również do zniżenia barier celnych.

W końcu Marshall zapowiedział wniesienie do Kongresu projektu pomocy dla Czang-Kai-Szeka, ze względu na to, że pozycja jego staje się coraz bardziej zagrożona.

5 rowerów,
5 kompletów sprzętu lekkoatletycznego,
4 kupony wełniane,
2 srebrne papierośnice,
2 rzeźby w brązie,
2 zegarki,
2 pary butów narciarskich
1 aparat fotograficzny,
1 radioodbiornik,
2 wieczne pióra.

i wiele innych

CENNYCH NAGRÓD

otrzymają zawodnicy

BIEGU ULICZNEGO „ROBOTNIKA“

Szczegóły — patrz str. 4.

Brauchitsch, Rundstedt i Manstein staną wkrótce przed trybunałem

NORYMBERGA (SAP). — Jednym z głównych punktów oskarżenia przeciw b. marszałkowi von Rundstedtowi — dowódcy naczelnemu na Froncie Zachodnim oraz przeciw byłym marszałkom von Mansteinowi i von Brauchitschowi jest dokonanie masakry zakładników, jako represji za działalność patriotów francuskich. Liczba zakładników, zamordowanych z rozkazu Rundstedta, wynosi 29.660, z czego w samym Paryżu 11.000 osób.

Byli marszałkowie niemieccy staną wkrótce jako zbrodniarze wojenni przed trybunałem sojuszniczym.

U stóp pomnika Mickiewicza w Paryżu

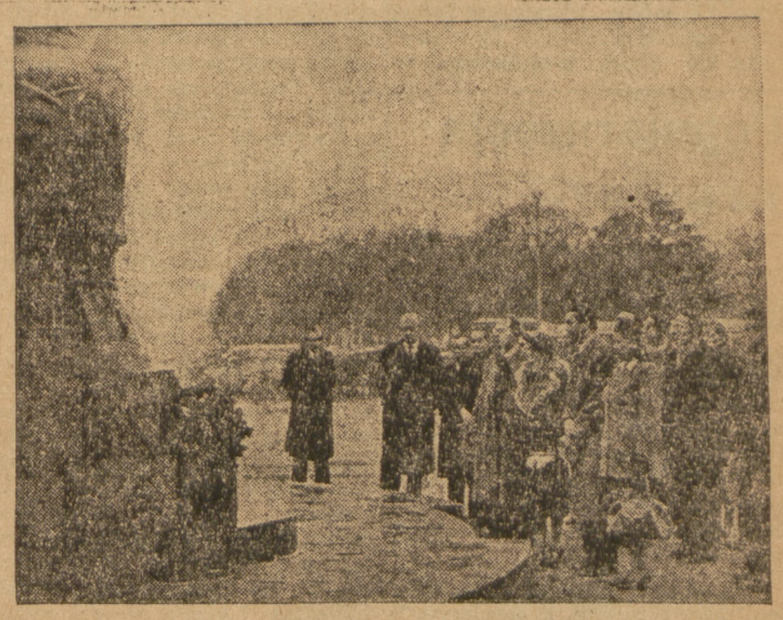

Delegacja CKW PPS w osobach: tow. Doroty Kłuszyńskiej, tow. St. Dobrowolskiego i tow. wicemin. Sokołowskiego złożyła w hołdzie wiązankę kwiatów. Fot. SAP.

(PATRZ STR. 4)

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 11 listopada.

Po 3 latach

DNIA 11 listopada 1944 roku ukazał się w Lublinie pierwszy po 5-letniej przerwie legalny numer „Robotnika". O trudnościach tego pierwszego okresu pisze dziś (na str. 4) ówczesny naczelny redaktor „Robotnika" tow. poseł Jan Dąbrowski. Po legendarnym już teraz okresie lubelskim, „Robotnik" przeniósł się do Łodzi i dopiero w grudniu 1945 roku „wrócił" do Warszawy.

W ciągu 3 lat nasze pismo zmieniło się nie do poznania — tak przynajmniej wydaje się nam, redaktorom, w naszej nieskromnej opinii. Zamiast 4 stron małego formatu drukujemy 6 albo 8 kolumn dużego formatu. Rozbudowaliśmy działy informacyjne „Robotnika", — obsługa krajowa, miejska i zagraniczna są coraz to lepsze. Pozyskaliśmy stałą współpracę szeregu wybitnych publicystów i korespondentów krajowych i zagranicznych.

Wprowadziliśmy tygodniowe dodatki i kolumny—„Przyjaciela Dzieci", literacką, gospodarczą, naukową, nauczycielską, akademicką, sportową, humoru itd. Staramy się polepszyć szatę graficzną „Robotnika" przez nowoczesne łamanie pisma, zwiększenie liczby ilustracji itd.

Dowodem powodzenia naszych wysiłków są — wzrost nakładu i korespondencja z czytelnikami. Nakład „Robotnika" w ciągu ub'egłych 3 lat systematycznie wzrastał i wynosi obecnie około 100.000 egzemplarzy dziennie. Dalszy wzrost nakładu jest, niestety, zahamowany przez możliwości techniczne naszej drukarni i przed jej rozbudową nie będziemy mogli uwzględnić wniosków kilku ośrodków wojewódzkich, pragnących otrzymać mutacje „Robotnika".

Listy czytelników, które przed 3 laty były nieliczne i częstokroć nieprzyjazne wobec nas i wobec naszej Partii, obecnie napływają codziennie w wielkiej ilości i świadczą o wzrastającym przywiązaniu i o sympatii towarzyszy dla centralnego organu Partii.

*

Rozwój „Robotnika" od dnia 11 listopada 1944 r. w Lublinie do dnia 11 listopada 1947 r. w Warszawie można uważać za jeden z przykładów wspaniałego rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego Polski w okresie ostatnich 3 lat.

Powiedzieliśmy na wstępie, że zmieniliśmy się w tym czasie nie do poznania. Jedna tylko rzecz pozostała w „Robotniku" bez zmiany — to nasze oddanie ideałom i hasłom Polskiej Partii Socjalistycznej.

Nie zauważyli

W NIEDZIELĘ odbyła się w Warszawie wielka manifestacja PPS, podczas której sekretarz generalny Partii tow. premier Cyrankiewicz wygłosił zasadnicze przemówienie polityczne. Nazajutrz cała prasa stołeczna poświęciła wiele miejsca tej manifestacji i temu przemówieniu.

Jedna tylko gazeta nie zauważyła ani 20.000 PPS-owców przed salą „Roma" ani tow. Cyrankiewicza. Jest to „Kurier Codzienny". Trudno. Przebolejemy ten cios.

Rzesze pepesowców w całym kraju

manifestowały solidarność z uchwałami CKW PPS

Z całego kraju napływają dalsze sprawozdania z akcji wieców i zgromadzeń, które odbyły się w ubiegłą sobotę i niedzielę pod hasłem „PPS w walce o pokój i postęp".

Z nadchodzących sprawozdań wynika, że zgromadzenia te cechowała duża frekwencja uczestników, przy czym oprócz członków Partii stawili się także liczni bezpartyjni. Zgromadzenia kończone były zazwyczaj uchwaleniem rezolucji, precyzującej stanowisko zgromadzonych wobec uchwały CKW PPS z dnia 21.10 br. Treść rezolucji i głosy w dyskusji wykazują pełne zrozumienie doniosłego znaczenia tej uchwały w masach partyjnych i całkowitą ich solidarność z uchwałą.

Podajemy niżej przebieg zgromadzeń w szeregu miast całego kraju.

Kielce

W Kielcach przemawiał na wielkim zgromadzeniu socjalistycznym minister Odbudowy — tow. Kaczorowski. Mówca szczegółowo omówił sukcesy odbudowy kraju, po czym przeszedł do zagadnień międzynarodowych, analizując treść uchwały CKW w sprawie sytuacji międzynarodowej. „Wszystkie nasze wysiłki i inwestycje w dziedzinie odbudowy — powiedział m. in. tow. Kaczorowski — świadczą o tym, że naród polski pragnie intensywnej pracy pokojowej".

Toruń

Na wiecu w Toruniu przemawiał tow. minister K. Dąbrowski. Burzą oklasków przyjęte zostało stwierdzenie tow. Dąbrowskiego o wielkim rozwoju wytwórczości przemysłowej w Polsce, która jest fundamentem naszej niezależności gospodarczej i politycznej.

Szczecin

Wiec w Szczecinie zgromadził ponad 1500 osób — pepesowców i sympatyków Partii. Przemawiał tow. wiceminister Grossfeld, który na wstępie podkreślił, że urządzanie masowych zgromadzeń jest wyrazem tradycji PPS, która zawsze dążyła do jak najściślejszego i bezpośredniego kontaktu z masami i dbała o to, by rzesze jej członków zawsze rozumiały dobrze linię Partii.

Żyrardów i Grodzisk

W tych dwóch miastach przemawiał zastępca sekretarza ekonomicznego CKW — tow. wicemin. Kościński. Na obu zgromadzeniach odbyła się dyskusja, która wykazała wielkie zainteresowanie miejscowych pepesowców zagadnieniami międzynarodowymi.

Jaworzno

W centrum Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego odbyło się zgromadzenie przy udziale 1000 osób. Referat o sytuacji międzynarodowej wygłosił tow. Teofil Głowacki.

Starogard

Na zgromadzeniu PPS-owców powiatu oraz rzeszy miejscowej ludności przemawiał tow. pos. R. Praga. Mówca podkreślił historyczną doniosłość zadań, jakie postawiła sobie PPS w walce o pokój i postęp przez montowanie jedności działania wszystkich sił lewicy społecznej w skali światowej przeciwko zapędom kapitalistycznych monopoli, popierających wszelkie ośrodki pogrobowców faszyzmu.

Tczew

W Tczewie przy udziale kilkuset osób, przeważnie kolejarzy, odbyło się zgromadzenie, na którym przemawiał tow. dr. M. Karniol.

Wrocław

W związku z uchwałami CKW PPS odbyły się dnia 9 bm. pod hasłem „PPS walczy o postęp i pokój" wiece w miastach powiatowych Dolnego Śląska. Na wiecach tych działacze CKW PPS i Wrocławskiego Komitetu PPS zapoznali członków partii i sympatyków ze znaczeniem podjętych ostatnio uchwał.

Łódź

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Łodzi zorganizował na terenie miasta 10 zgromadzeń członków i sympatyków PPS.

Dyskusje, które odbyły się po przemówieniach świadczyły o całkowitym uznaniu członków i sympatyków tej partii dla stanowiska zajętego przez Centralny Komitet Wykonawczy wobec zagadnień międzynarodowych.

Również w szeregu innych miejscowości odbyły się wiece PPS.

■ **BIELSK.** Na zgromadzeniu w Bielsku przemawiał przy tłumnym udziale pepesowców miasta tow. pos. J. Dąbrowski. Zgromadzeni wykazali pełne zrozumienie dla roli PPS w międzynarodowym ruchu socjalistycznym.

■ **CIECHANÓW.** Na wiecu w Ciechanowie przemawiał tow. K. Mamrot. Zgromadzenie zakończyła obszerna dyskusja, świadcząca o wielkim zainteresowaniu pepesowców powiatu zagadnieniami międzynarodowymi i rolą PPS w utrwalaniu światowego pokoju.

■ **SUWAŁKI.** Pepesowcy najdalszego powiatu woj. białostockiego gromadnie stawili się na wiec w Suwałkach, który zgromadził poza tym kilkuset bezpartyjnych. Przemówienie wygłosił tu kierownik wydz. ekonomiczno-przemysłowego CKW — tow. Łaniewski.

■ **WAŁCZ.** Wiec w Wałczu cieszył się dużą frekwencją nie tylko pepesowców, lecz również mieszkańców powiatu wałeckiego. Referat o sytuacji międzynarodowej wygłosił tow. A. Rowiński.

■ **LUBLIN.** W 13 powiatach woj. lubelskiego odbyły się zgromadzenia, na których przedstawiciele WK PPS referowali ostatnią uchwałę CKW PPS o sytuacji międzynarodowej. Na każde z tych zgromadzeń przybyło ok. 700 osób, przy czym charakterystycznym momentem był niezwykle liczny udział bezpartyjnych.

Tow. min. H. Świątkowski prezesem Zarządu Gł. Tow. Przyjaźni Polsko Radzieckiej

9 bm. odbyło się I plenarne posiedzenie nowowybranego Zarządu Gł. Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Zarząd wyłonił Prezydium w następującym składzie: prezes — tow. min. H. Świątkowski, wiceprezesi: — tow. wicemin. Władysław Wolski, Wojewoda warszawski L. Dura, wicemin. Leon Chajn, sekr. gen. — Wroński, zast. sekr. gen. — dyr. Z. Wasilkowska, skarbnik — wicemin. dr. F. Widy - Wirski, zast. skarbnika — prok. S. Walczak.

Polska widzi we Francji naturalnego sprzymierzeńca

mówi minister Grosz

PARYŻ (PAP) — Dziennik „Ordre" publikuje wywiad udzielony przez ministra W. Grosza przed opuszczeniem przezeń Paryża, gdzie przewodniczył delegacji polskiej w pracach mieszanej komisji kulturalnej polsko - francuskiej. W wywiadzie tym min. Grosz sprecyzował polski punkt widzenia na sprawę polsko - francuskiego paktu bezpieczeństwa i pomocy wzajemnej.

„Naród nasz — oświadczył min. Grosz — widzi we Francji naturalnego sprzymierzeńca. Pragnie on, aby stosunki polsko - francuskie bardziej się zacieśniły. Dlatego rząd polski, który uczucia te podziela, pragnąłby zawrzeć z Francją nowy układ o wzajemnej pomocy.

Pragnęlibyśmy, aby układ taki zapewnił nam w razie nowej agresji niemieckiej pomoc Francji niezależnie od jej stosunków z innymi krajami. My ze swej strony ofiarowujemy Francji naszą pomoc na tych samych warunkach.

Nie możemy się zgodzić, aby w wypadku zaatakowania nas przez Niemców — Francja uzależniała swoje stanowisko od czynników zewnętrznych. Oto dlaczego pragnęlibyśmy, aby w tekście układu znalazły się słowa, że „pomoc będzie natychmiastowa".

Wyrok w procesie sztutthofskim

Sąd ogłosił wyrok w procesie przeciwko drugiej grupie przestępców stutthofskich. Za przynależność do zbrodniczej organizacji SS: Jassen, Welke, Eberle, Klaffke, Schneider, Witt — skazani zostali na 10 lat więzienia każdy; lekarz Meink — na 12 lat, Dirberger Meorke, Miller, Sporer, Timm i Tesmer — po 4 lata; Lichner, Thulke, Lewen, Stampniok i Tisler — po 5 lat więzienia; Klawan na 3 lata więzienia, Hansa Tolksdorfa uniewinniono.

Wicemarszałek Barcikowski

o wrażeniach moskiewskich

MOSKWA (PAP). — Wicemarszałek Sejmu i prezes Polskiego Komitetu Słowiańskiego — Barcikowski, stojący na czele delegacji polskiej przybyłej na uroczystości moskiewskie, w oświadczeniu złożonym korespondentowi PAP podkreślił olbrzymi rozmach rozbudowy stolicy radzieckiej.

„Wielkie wrażenie — mówi wicemarszałek Barcikowski — wywarła na mnie demonstracja siły i potęgi Związku Radzieckiego oraz patriotycznego ducha narodu podczas parady wojskowej i manifestacji ludności na Placu Czerwonym. Przyglądaliśmy się również z wielkim zainteresowaniem zabawom ludowym. Zwiedziliśmy ogromną ilość teatrów amatorskich. Zauważyliśmy wspaniały entuzjazm i wiele talentów wśród aktorów, którzy wyszli z ludu"...

Święto Demokratycznej Młodzieży

uroczyście obchodzono w całej Polsce

Dzień 10 listopada — Światowy Dzień Młodzieży Demokratycznej, młodzież polska obchodziła szczególnie uroczyście.

W Warszawie w godzinach porannych odbył się wiec w sali Teatru Nowego, który zgromadził kilkutysięczną rzeszę młodzieży zorganizowanej w demokratycznych organizacjach młodzieżowych.

Zgromadzona młodzież przyjęła rezolucję, w której czytamy m. in.: „Imperializm anglosaski przystąpił do ofensywy, chce podporządkować swoim celom cały świat. W ofensywie tej imperialiści anglosascy usiłują zastraszyć miłujące pokój narody. Dławią ogniem wojny domowej ruchy wolnościowe narodów Grecji, Indonezji, Chin i Hiszpanii. Pragną pognębić godność człowieka, zniweczyć wolność, suwerenność i niepodległość narodów, które tak obficie przelały krew w walce z faszyzmem.

Młodzież całego świata pragnie pracować i uczyć się. Pragnie budować długotrwały pokój, chce wytępić resztki faszyzmu i pogłębić przyjaźń między narodami świata".

O podobnych manifestacjach młodzieżowych donoszą również z Łodzi, Szczecina, Lublina, Olsztyna, Katowic, Gdańska, Poznania, Wrocławia, Krakowa i in.

Ruch wielowarsztatowców jest wyścigiem inteligencji, sprawności i doświadczeń

Z przemówienia min. Szyra na naradzie włókniarzy

Poniżej przytaczamy fragmenty przemówienia wiceministra Przemysłu i Handlu E. Szyra, wygłoszonego na zjeździe włókniarzy-wielowarsztatowców w Łodzi:

BYLI tacy, którzy sądzili, że przejęcie fabryk, kopalń i hut przez klasę robotniczą i naród kończy ten etap i że właściwie praca będzie trybem takim samym i w tej samej formie, jak przed wojną. Masowy ruch współzawodnictwa pracy, tworzenie się awangardy robotniczej w formie przodowników pracy, obala to mniemanie. Wielowarsztatowcy i przodownicy pracy wskazują już dzisiaj personelowi nadzorującemu i kierownictwu, jak należy organizować produkcję w Polsce Ludowej.

OBYWATELE! Padły tutaj głosy na temat braków aprowizacyjnych. Z pewnością są to po części braki lokalne wynikłe na tle złej gospodarki organów administracji, które trzeba usunąć. Ale oprócz tego jest wiele trudności podstawowych i ogólnych, które dadzą się usunąć jedynie dzięki szybkiemu rozwojowi naszej produkcji rolniczej. Rolnictwo szczególnie ucierpiało na skutek wojny i okupacji i dlatego musimy wciąż jeszcze sprowadzać setki tysięcy ton zboża z zagranicy, dziesiątki tysięcy ton tłuszczu i innych brakujących artykułów żywnościowych. **Musimy eksportować towary nie tylko po to, by zdobywać maszyny i urządzenia produkcyjne, ale musimy również eksportować po to, aby zdobyć dewizy dla olbrzymich zakupów aprowizacyjnych.**

BYŁY zarzuty, że w związku z ruchem wielowarsztatowców robotnik może być pokrzywdzony w płacy. Doświadczenie kilkomiesięczne wykazuje, że dzięki ruchowi wielowarsztatowców i przodowników pracy, płace uległy w kategoriach tym ruchem objętych, wydatnemu wzrostowi. Możemy z kolei przejść do pracy nad taką organizacją systemu płac, która umożliwi ocenę wysiłków i osiągnięć wszystkich zatrudnionych w przemyśle niezależnie od specjalności i w ten sposób wpłynąć na dalszą poprawę bytu mas pracujących.

BYŁY również zarzuty, że ruch wielowarsztatowców prowadzi do wyżyłowania robotnika, do jego osłabienia fizycznego, że przodownikiem pracy może być tylko człowiek niezwykłej siły i wytrzymałości. Kilkomiesięczne doświadczenie wykazało bezspornie, że na to, aby przekraczać wszelkie normy nie potrzeba herkulesowych muskułów, że przysłowiowym już dziś „Waligórą", nie jest koniecznie najzdrowszy i najmłodszy pracownik, ale właśnie i przede wszystkim robotnik o dużym doświadczeniu, często w podeszłym wieku, który dzięki swym umiejętnościom, zmyślności i orientacji zdobywa dla siebie sławę i poprawę bytu.

Nasz ruch współzawodnictwa, nasz ruch wielowarsztatowców jest ruchem, który śmiało można określić jako wyścig inteligencji i sprytu, sprawności i doświadczenia polskiego robotnika.

Dlaczego wywiezione do Niemiec dzieci nie wracają do Polski?

Mimo załamania się hitleryzmu, Niemcy starają się zatrzymać porwane w czasie okupacji dzieci polskie i wszelkimi sposobami sabotują wysiłki władz polskich, starających się przez specjalne ekipy PCK o odszukanie i sprowadzenie do kraju tych najmłodszych ofiar niemieckiej polityki narodowościowej. Wystarczy wspomnieć, że podczas kiedy np. władze niemieckie w Hesji twierdziły uporczywie, że nie ma na ich terenie żadnych uprowadzonych dzieci słowiańskich, to w istocie odnaleziono ich dotąd 72, zaś w Wurtemberg-Baden, gdzie czynniki niemieckie „odnalazły" tylko 276 dzieci, poszukiwania ze strony nieniemieckiej doprowadziły do odszukania trzech tysięcy uprowadzonych dzieci.

Ostatnio cała akcja poszukiwania i repatriowania dzieci polskich napotyka na poważne trudności ze strony władz anglosaskich, które swymi rygorystycznymi przepisami idą praktycznie na rękę Niemcom. Wymaga się mianowicie przedstawienia rozmaitych dokumentów, które nieraz są trudne lub wręcz niemożliwe do uzyskania.

W mieście Leoben w brytyjskiej strefie okupacyjnej Austrii zdarzyły się ostatnio wypadki oddawania, — z decyzji władz wojskowych, dzieci polskich, oczekujących na repatriację, z powrotem rodzinom austriackim. Specjalne światło rzuca na tę sprawę fakt, że identyczne szykany stosowane są nie tylko wobec dzieci polskich, ale w ogóle słowiańskich.

Ta polityka anglosaskich władz okupacyjnych, zmierzająca do zatrzymania dzieci porwanych z krajów słowiańskich w kraju, który był sprawcą tych zbrodni, jest tym dziwniejsza, że organizacje i ludzie, którzy prowadzili akcję wynaradawiania, stanęły właśnie przed amerykańskim Trybunałem Wojskowym w Norymberdze. Słynna „Sprawa Nr. 8" dotyczy właśnie zbrodniczych organizacji „Lebensborn" i „Rusha", których przywódcy zasiedli na ławie oskarżonych. Jednym z najcięższych oskarżeń przeciw nim jest uprowadzenie dzieci słowiańskich. Trybunał wezwał w charakterze świadków troje dzieci polskich, które były uprowadzone jak też i biegłych z naszego kraju, którzy szczegółowo potwierdzą tę straszną zbrodnię.

Popularyzacja prawa

W dniu 10 b. m. odbyła się w Min. Sprawiedliwości pod przewodnictwem dyrektora Departamentu, tow. Wasilkowskiej, konferencja, poświęcona akcji popularyzacji prawa wśród najszerszych warstw społeczeństwa. W konferencji brali udział: min. Sprawiedliwości — tow. Henryk Świątkowski i wicemin. Leon Chajn, przedstawiciele wszystkich ministerstw, urzędów partii politycznych, organizacji społecznych, młodzieżowych, związków zawodowych i prasy.

Konferencję zagaił min. Świątkowski, który podkreślił, iż popularyzacja prawa jest w Polsce zagadnieniem nowym. Prowadzi ona do ugruntowania praworządności demokratycznej i związania obywateli z ustrojem ludowym.

Obrady sejmowej Komisji Skarbowo-Budżetowej

W dniu 10 bm Komisja Skarbowo-Budżetowa obradowała nad preliminarzem budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r. Referat o części I preliminarza, to jest o budżecie Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady Państwa wygłosił poseł Radziwiłł (SD), podkreślając, iż tegoroczny preliminarz budżetowy ze względu na zwiększony zakres działalności Rady Państwa, uległ rozszerzeniu. Po stronie rozchodów przybyły wydatki, utworzonej przez małą konstytucję Rady Państwa oraz wydatki Komisji Specjalnej, a po stronie dochodów figuruje nowa poważna suma 260 milionów, jako wpływ, uzyskany za grzywny i przepadki na rzecz Skarbu Państwa przez Komisję Specjalną.

Osiągnięcia Komisji Specjalnej są coraz znaczniejsze. Według cyfr, ogłoszonych na sierpień 1947, od 1 stycznia 1946 r. do 1 sierpnia 1947 r., wpłynęło spraw 59.379, z tego zostało przekazanych prokuratorom 10.427, innym władzom i urzędom 13.468, a załatwiono we własnym zakresie 23.621. Tymczasowy areszt w tym okresie zastosowano wobec 9.804 osób. Kary grzywien przyniosły w tym samym okresie Skarbowi sumę 190 miln. zł. Przepadki, przekazane Skarbowi w walutach obcych, w złocie i biżuterii, wynoszą ponad 40 miln. zł.

Zasadniczą zasługą Komisji Specjalnej jest zwycięska walka z lichwą, spekulacją i nadużyciami służbowymi, która przyczynia się realności budżetu Państwa.

Reasumując, referent proponuje przyjęcie pierwszej części preliminarza budżetowego na rok 1948 według brzmienia przedłożenia rządowego.

Nad referatem posła Radziwiłła wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos posłowie: Bocheński (Kat. Społ.), Dzendzel (SL), tow. Rapaczyński (PPS), tow. gen. Jaroszewicz (PPR), Wyrzykowski (SL), Frankowski (Kat. Społ.), tow. Dąbek (PPR) i Grubecki (SL).

W dalszym ciągu obrad Komisji poseł Langer (SL) referował budżet Ogólnego Zarządu Skarbowego. (Ogólny Zarząd Skarbowy stanowi fundusz rezerwy kredytowej, pozwalającej Rządowi na pewną elastyczność i swobodę w wypadkach nieprzewidzianych, a spowodowanych koniecznościami państwowymi).

Przewidywane dochody w tej części budżetu wynoszą 1.727.200.000 zł.

Największą pozycją w dochodach Ogólnego Zarządu Skarbowego jest udział Skarbu Państwa w nadwyżkach bilansowych.

Wydatki Ogólnego Zarządu Skarbowego wynoszą ogółem 23 miliardy 470 milionów zł. Dominującą pozycją jest tu dotacja Państwa na kapitały obrotowe przedsiębiorstw państwowych. Preliminowana na ten cel kwota 20 miliardów zł rozwiąże w znacznym stopniu nienormalną sytuację, jaka istnieje w przedsiębiorstwach państwowych, pozbawionych na skutek wojny środków obrotowych. Należy podkreślić, że wpłaty przemysłu do Skarbu Państwa mają wynieść w roku 1948 — 71 miliardów zł.

W zakończeniu referatu poseł Langer proponuje przyjęcie przez Komisję przedłożenia rządowego z niewielką poprawką w dziale różnych dochodów, wynoszącą 50 milionów zł.

Po referacie zabierali głos: dyrektor Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P.—Mijal oraz posłowie: tow. Krygier (PPS), Radziwiłł (SD), Frankowski (Kat. Społ.) i Grubecki (SL).

Na zapytania posłów wyjaśnień udzielał imieniem Depart. budżetowego Min. Skarbu — dyr. Iwanka.

Nowy cenny dar szwedzki

W dniu 24 bm. szwedzka Misja Pomocy Polsce przekazuje Centralnemu Zarządowi PCK sprowadzoną do Polski kompletnie wyposażoną w najbardziej nowoczesne aparaty i przyrządy ruchomą klinikę chorób wenerycznych.

Klinika ta będzie pracować w obrębie województwa warszawskiego i obsługiwana będzie w pierwszych trzech miesiącach przez lekarzy i personel szwedzki, następnie zaś przez personel polski.

117% planu

wykonał przemysł elektrotechniczny

Przemysł elektrotechniczny wykonał plan za miesiąc październik, mimo wysokiego zaplanowania, w 117 procentach.

Pierwsze miejsce zajmuje przemysł akumulatorowy który wykonał plan w 126 procentach. W przemyśle kablowym wiele fabryk nadsyłało meldunki o przekroczeniu produkcji przedwojennej. Przemysł ten notuje największy wzrost w produkcji przewodów teletechnicznych. **Wykonano plan w 123 procentach.**

Przemysł lamp elektrycznych po raz pierwszy przekroczył plan o 17 procent. Wyprodukowano żarówek do 100 watt 708 tys. sztuk (planowano 630 tys.), powyżej 100 watt — 85.600 sztuk. Ogółem wraz z żarówkami specjalnymi, wykonano 1.297 tysięcy sztuk (planowano 1.060 tys. sztuk).

Radiotechnika wykonała oprócz lamp prostowniczych i urządzeń radiowych, 1000 radioodbiorników 5-cio lampowych.

PRACOWNIA HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH
przy
Warszawskim Powiatowym Komitecie PPS
Warszawa, ul. Śnieżna Nr 4, tel. 10-44-63
Konto czekowe Nr 91 KKO m. st. W-wy, Oddz. Radzymińska 2.
FILIA: Warszawa, ul. Brzeska 13 m. 49
Wykonuje w każdym terminie sztandary:
Państwowe, Partyjne, Wojskowe, Związkowe, Cechowe, Harcerskie, Szkolne, Aparaty Kościelne, Dystynkcje wojskowe, Hafty Ludowe itp.

ZWIĄZEK RADZIECKI OCALI ŚWIAT
przed wojną i zagładą

Referat przewodniczącego CKW PPS tow. min. K. Rusinka na akademii w Gdańsku w rocznicę Rewolucji Październikowej

PATRZĄC na rewolucję rosyjską z perspektywy 30 lat, śledząc wszystkie etapy jej rozwoju i osiągnięcia, oceniając, jak wielki był wkład Związku Radzieckiego w latach wojny z hitleryzmem, i patrząc na stanowisko, jakie dziś zajmuje Związek Radziecki w walce z imperializmem amerykańskim i w walce o Pokój, — widzimy, jak przełomową w dziejach ludzkości i świata była Rewolucja Październikowa, jak historyczną była data 7 listopada 1917 r.

Dlaczego dzień 7 listopada 1947 r. przeszedł do historii, dlaczego ten właśnie dzień był historycznie ważny i rozstrzygający? Bo w przededniu Włodzimierz Lenin rozstrzygnął o losie rewolucji, przesądził o jej zwycięstwie. W liście, jaki Lenin wystosował w dn. 6 listopada do członków Komitetu Centralnego Partii Bolszewików, czytamy:

„Piszę te słowa wieczorem 6 listopada. Położenie jest w najwyższym stopniu krytyczne. Rzecz jasna, jak słońce, że teraz zwlekanie z powstaniem równa się śmierci. Rozstrzygnąć musimy sprawę dziś, bezwarunkowo wieczorem lub nocą. Historia nie przebaczy zwłoki rewolucjonistom, którzy mogli zwyciężyć dziś i na pewno zwyciężą dziś, a ryzykują, że jutro stracą wiele, że stracą wszystko. Ociąganie się z powstaniem równa się śmierci".

I przypomnę owo słynne powiedzenie Lenina: *„LEPSZY KONIEC Z OKROPNOŚCIAMI, NIŻ OKROPNOŚCI BEZ KOŃCA".*

Zwycięstwo rewolucji

WYBUCHA powstanie. Padło hasło obalenia rządu Kiereńskiego. Późnym wieczorem Lenin obejmuje kierownictwo, 7 listopada Wojenno-Rewolucyjny Komitet wydał odezwę do obywateli Rosji, obwieszczając zwycięstwo rewolucji, zwycięstwo żołnierzy, robotników i chłopów.

Rewolucja Październikowa była więc ostatnim aktem dramatu rewolucyjnych walk rosyjskiego proletariatu. Obiektywne przyczyny rewolucji tkwiły w samym ustroju carskiej Rosji, w tyrańskim systemie rządów, w narodowym i społecznym ucisku warstw pracujących na wsi i w miastach. To, że w kraju najbardziej zacofanym pod względem gospodarczym i kulturalnym, proletariat sięgnął po władzę i zdobył ją, że proletariat dokonywa ogromnego skoku historycznego, przecinając ostrzem rewolucji etapy dziejowe — należy tłumaczyć właściwościami tego kraju i dynamizmem rewolucyjnego ruchu tamtejszego proletariatu.

Zaistniały warunki, w których „proletariat nie miał nic do stracenia, prócz kajdan". Zewnętrzne konieczności przyspieszyły proces wypadków z pominięciem „przejściowych etapów rozwojowych". Zaszły zmiany, które przekreśliły prawo kolejności, w jakiej teoretycy widzieli pochód do socjalizmu.

W Rosji nie było kojarzenia poszczególnych stadiów rozwojowych i nie miało miejsca owo „stapianie się starodawnych form ze współczesnymi". Miejsce autokratyzmu bizantyjskiego XV stulecia zajął absolutyzm carski, na straży którego stała obok wojska i aparatu biurokratycznego „policja wyznaniowa" duchowieństwa. Feudalizm rosyjski mimo formalnego zniesienia pańszczyzny w w. XVIII przetrwał do dni Październikowej Rewolucji. Opóźniona w swym rozwoju gospodarczym i kulturalnym Rosja nie wytworzyła stanu trzeciego na wzór Francji czy Niemiec, a miasta, z wyjątkiem kilku centrów przemysłowych, nie stały się ośrodkami wytwórczości, zachowując chałupniczy charakter.

Ewolucja przemysłowa w Rosji przebiegała **odmiennie, niż na zachodzie Europy.** Nie towarzyszył tej ewolucji wzrost sił proletariatu w tempie, w jakim wzrastał na zachodzie. Nie towarzyszyły tej ewolucji przemiany polityczne, i proletariat rosyjski nie korzystał nawet z formalnych swobód obywatelskich w tym stopniu, w jakim korzystał proletariat w krajach zachodnich.

Pojęcie formalnej demokracji było w stosunkach rosyjskich obce. Właściwą była tu tylko **przysłowiowa nędza proletariatu.** Dochód narodowy przypadający na głowę ludności był wielokrotnie niższy niż w pozostałej części Europy. W takich warunkach dojrzewała świadomość klasowa, wybuchały spontaniczne ruchy i bunty niezadowolonych, zakończone powstaniem w r. 1905.

Generalna próba

WYPADKI roku 1905, które Lenin nazywa „generalną próbą", zapoczątkowały nowe formy walki, były **zwiastunem przebudzenia** politycznego i nadchodzącej rewolucji. **Strajki polityczne** były jedną z najbardziej uznawanych i stosowanych form walki. Wybuchały nieprzerwanie od r. 1903 do r. 1917. Jeden milion 843 tys. strajkujących w r. 1905 i jeden milion 59 tys. strajkujących w pierwszej połowie r. 1914, świadczą o ostrości i rozmiarach walk społecznych. Walki strajkowe były stopniową mobilizacją proletariatu do generalnej ofensywy, której celem była bezpośrednia walka o władzę i zwycięska, socjalistyczna rewolucja.

Zwycięstwo, jakie proletariat odniósł w r. 1917, potwierdziło, jak **głęboko tkwiła rewolucja w stosunkach** społecznych Rosji i jak opanowała umysły buntującego się proletariatu. Październikowa rewolucja była **„koncentracją wszystkich sił burzących"**, rewolucją ze wszystkimi konsekwencjami w odróżnieniu od rewolucji lutowej 1917 roku i Rządu Tymczasowego, który zasadnicze reformy społeczne odkładał na okres późniejszy. **Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby nie Rewolucja Październikowa, proces w Rosji przebiegałby etapami, po jakich kroczyły Niemcy, Włochy i Austria, że ograniczono by się do rządów parlamentarnych i formalnej demokracji, przy zachowaniu podstaw ustroju burżuazyjnego, co w konsekwencji prowadziłoby do wzmocnienia aparatu państwowego, do wzmocnienia sił burżuazyjnych, a w dalszej konsekwencji do obalenia demokracji i dyktatury faszyzmu.** Przykłady: Włochy, Austria, Niemcy i państwa bałtyckie. Rewolucja Październikowa i dyktatura proletariatu uratowała kraj przed interwencją obcych i stworzyła warunki dla budownictwa socjalistycznego.

Powstanie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, promieniowało na cały świat, rewolucjonizowało proletariat, a rewolucja dokonana w jednym kraju była potężnym katalizatorem postępu społecznego na świecie. Związek Radziecki, po pokonaniu własnych wewnętrznych trudności i utrwaleniu władzy, był nadzieją dla walczącego proletariatu, był także podporą w walce z siłami międzynarodowego kapitalizmu, z hitleryzmem i faszyzmem. Była to jedyna rewolucja na świecie, która w tak wielkich rozmiarach u jednych zrodziła podziw i sympatię, u drugich — nienawiść.

Przerażenie burżuazji

WYBUCH rewolucji w Rosji przeraził burżuazję całego świata. Stany Zjednoczone i W. Brytania permanentnie radziły nad środkami „przywrócenia porządku" w zbuntowanym kraju. Japończycy zadowolili się zajęciem prowincji nadmorskich oraz amurskich we wschodniej Syberii. Ameryka postawiła „żelazną stopę" w Rosji, a „Biała Ukraina" radośnie powitała okupację niemiecką. Zachodnie mocarstwa wspierały pucz generalski i współdziałały z kontrrewolucyjną akcją Korniłowa i Wrangla.

Ostatecznie zwyciężą rewolucja. Runął gmach politycznego, gospodarczego i społecznego panowania carskiej dynastii, magnaterii i duchowieństwa, owych trwałych i wiernych podpór klasowego ucisku.

Runęła carska Rosja, runęła Rosja, o której Stalin pisał:

„że była ogniskiem wszelkiego rodzaju ucisku: i kapitalistycznego i kolonialnego i militarnego w jego najbardziej nieludzkiej i barbarzyńskiej postaci. W Rosji wszechpotęga kapitału łączyła się z despotyzmem caratu, agresywność nacjonalizmu rosyjskiego z katowską rolą caratu wobec narodów nierosyjskich".

Rosja była najbardziej zacofanym krajem pod względem gospodarczym i kulturalnym. 2/3 całej ziemi, tj. ponad 232 miliony ha było w rękach obszarników i bogatego chłopstwa. Przeciętnie na jedno gospodarstwo chłopskie przypadało 7 dziesięcin, na obszarnicze — 2.300 dziesięcin. W fabrykach czas pracy wynosił od 12 do 16 godzin na dobę, przy najniższych płacach w Europie. 76% ludności nie umiało czytać i pisać, wśród kobiet analfabetyzm dochodził do 90%.

W tych warunkach zrozumiały był i „ludu gniew" i „zemsty grom", bo obrawszy drogę rewolucji, proletariat rosyjski niósł wolności siew.

Realnie były, jak pisał Stalin, dwie drogi: **„albo władza rządu Kiereńskiego, a wtedy panowanie obszarnictwa, kapitalistów, wojna i ruina; albo obalenie Tymczasowego Rządu, władza rad, a wtedy panowanie robotników i chłopów, pokój i likwidacja rozprzężenia".** Lud wybrał drugą alternatywę; ocalił wolność swego kraju, wybrał pokój, przebudował ustrój, odbudował i rozbudował kraj, podniósł materialnie i kulturalnie życie Rosji i narodów Związku Radzieckiego.

Nowe państwo

POWSTAŁO nowe państwo i nowe w swym składzie socjalnym społeczeństwo. Po zwycięskiej rewolucji, w państwie tak zacofanym jak Rosja, powstał nowy ustrój gospodarczy i społeczny z wszystkimi powojennymi i porewolucyjnymi trudnościami. Pisał o nich Stalin:

„Dobra to rzecz wygnać kapitalistów, wygnać obszarników, wygnać carskich siepaczy, wziąć władzę i uzyskać wolność. Sama wolność nie wystarcza. Jeśli nie starcza chleba, nie starcza masła i tłuszczów, nie starcza wyrobów włókienniczych i mieszkania są złe, to na samej wolności daleko nie zajedziesz. Trudno żyć samą wolnością. Aby można było żyć dobrze i wesoło, trzeba dobrodziejstwo wolności politycznej uzupełnić wartościami materialnymi".

I pada hasło uprzemysłowienia kraju, zadanie warunkujące wzrost wytwórczości, poprzez który twórcy pięciolatek widzieli stopniowy wzrost stopy życiowej i dobrobytu szerokich mas.

I jesteśmy świadkami tego, co oznaczał ów „skok historii", jak Rewolucja Październikowa zrewolucjonizowała całe życie gospodarcze, jak zwycięski był ruch rewolucyjny w celach, które sobie postawił. To lapidarne powiedzenie Lenina, że **„komunizm — to władza rad plus elektryfikacja"**, zastosowane w praktyce, dało ogromny wzrost produkcji i przestawiło całą strukturę kraju.

W jakim tempie szedł rozwój przemysłowy Związku Republik Radzieckich, mówią następujące cyfry. Biorę za podstawę cztery kluczowe artykuły. I tak:

Produkcja węgla wynosiła:
w roku 1913 — 30 miln. ton
„ 1928 — 36 „ „
„ 1940 — 166 „ „

Produkcja ropy naftowej:
w roku 1913 — 9,2 miln. ton
„ 1928 — 12,3 „ „
„ 1940 — 31 „ „

Produkcja surówki żelaz.:
w roku 1913 — 4,2 miln. ton
„ 1940 — 15 „ „

Produkcja stali wynosiła:
w roku 1913 — 4,2 miln. ton
„ 1940 — 18,3 „ „

Plan na rok 1950 przewiduje dalszy wzrost produkcji przemysłowej o 48%, a w produkcji rolnej o 27%. W ten sposób roczna produkcja wzrośnie:

węgla	do 250	miln.	ton
ropy naftowej	„ 35,4	„	„
surówki żelaznej	„ 19,5	„	„
stali	„ 25,4	„	„
walcówki	„ 17,8	„	„
Produkcja zboża wyniesie	127	miln.	ton
buraków cukrowych	26	„	„
bawełny	3,1	„	„

Upowszechnienie oświaty

NA polu upowszechnienia kultury i oświaty Związek Radziecki osiągnął wspaniałe rezultaty. Ten „zacofany" wschód w ciągu 30 lat nauczył czytać i pisać 100 milionów analfabetów, stworzył 263 tys. publicznych bibliotek, które posiadają 491 milionów książek.

W tym do niedawna „zacofanym" kraju nakłady książek klasyków osiągają zawrotne cyfry. Dzieła Dickensa drukuje się w 2 milionach egzemplarzy, dzieła Hugo w 4 miln. egz., Sienkiewicza w 857 tys. egz., Reymonta w 270 tys. egz., Orzeszkowej w 268 tys. egz., a Gorkiego wydano w 22 milionach egz.

Z takim dorobkiem, z takimi i tyloma osiągnięciami, z takim entuzjazmem i z taką ofiarnością mas przyjmuje Związek Radziecki narzuconą mu przez faszyzm wojnę.

Dziś z perspektywy owych 30 lat od Rewolucji Październikowej musimy oceniać rolę Związku Radzieckiego i rolę Czerwonej Armii w ostatniej wojnie.

I miejmy odwagę stwierdzić: gdyby nie siła gospodarcza Związku Radzieckiego, budowana przez 30 lat, gdyby nie bohaterstwo i odwaga żołnierzy Czerwonej Armii, gdyby nie jej znakomite kierownictwo, nie strategia i nie nowoczesne uzbrojenie armii — cała ludzkość popadłaby w niewolę faszyzmu, a Hitler stałby się, jak tego chciał, panem całego świata. Jeżeli ocaliliśmy świat przed całkowitą zagładą, jeżeli podbite narody odzyskały wolność, a w ich liczbie odzyskał wolność i naród polski, jeżeli wróciliśmy na ziemie Piastów, jeżeli dziś jesteśmy tu w Gdańsku i mówimy, że pozostaniemy tu na zawsze — to jest to zasługa Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej, to jest to zasługą tych sił w kraju, które jeszcze w konspiracji szukały porozumienia ze Związkiem Radzieckim i razem ze Związkiem zdobywały Berlin.

Po raz drugi w historii owych 30 lat Związek Radziecki uznaje naszą suwerenność i niepodległość. Nie tylko uznaje, ale — jak to wynika z paktu przyjaźni — razem z nami stoi na straży naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku i razem z nami granic tych, a więc i naszej niepodległości, Związek Radziecki bronić będzie przed agresją niemiecką i przed zamachami imperializmu światowego.

Odnaleźliśmy przyjaciela

OBÓZ Piłsudskiego i polska reakcja szukała porozumienia z Niemcami, z faszyzmem, z blokiem wojny i w konsekwencji uczyniła z narodu i państwa obiekt targów i doprowadziła do strasznej tragedii.

My — Polska Ludowa — odnaleźliśmy przyjaciela i sojusznika w Związku Radzieckim i **przyjaźń w boju zawartą, okupioną krwią i ofiarami przekuwamy na przyjaźń współpracy i współżycia,** na przyjaźń krwi, serc i rozumu, i w tej przyjaźni widzimy siłę Rzeczypospolitej i jej wspaniały rozwój, potęgę kraju, dobrobyt i szczęście obywateli.

Burżuazja polska odrzuciła dłoń wyciągniętą przez Piotrogrodzką Radę Delegatów Robotniczych w marcu 1917 r. Odrzuciwszy porozumienie ze Związkiem Radzieckim, za podszeptem państw Ententy, na skutek odręcznych listów Clemenceau i Lloyd George'a, skierowanych do Paderewskiego i Dmowskiego, maszerowaliśmy na podbój Ukrainy, szliśmy na Kijów, zamiast maszerować na nieprzyznaną część Górnego Śląska, zamiast maszerować na Gdańsk, na Szczecin, Olsztyn i Wrocław.

Ta wojna nauczyła nas wiele. Doświadczenia, jakie nagromadził okres od 1918 do 1939 r. **UCHRONIŁY NAS OD POWTARZANIA BŁĘDÓW PRZESZŁOŚCI** i wynieśliśmy naukę, że na sojuszników odległych od naszych granic nie możemy w tym stopniu liczyć, **w jakim okazała się pomoc ze strony Zw. Radzieckiego.**

Uznając duży wkład państw alianckich w ostatnią wojnę chcemy przy tej okazji wyjaśnić nieporozumienie, z jakim często spotykamy się w rozmowach prywatnych i na zgromadzeniach. Wrogowie, żeby pomniejszyć olbrzymią rolę i olbrzymi wkład Związku Radzieckiego w zwycięstwo nad hitleryzmem, mówią, że Armia Czerwona zwyciężyła dzięki czołgom i samolotom amerykańskim.

Temu kłamliwemu twierdzeniu przeczą fakty. Czy wiecie, że **roczna produkcja** sprzętu wojennego Związku Radzieckiego w latach wojny wynosiła: 50 tys. czołgów i wozów pancernych, 40 tys. samolotów bojowych, 120 tys. armat, 450 tys. karabinów maszynowych, 5 milionów automatów, 240 miln. pocisków i bomb.

Cyfry przytoczone są odpowiedzią na wrogą propagandę. **TE CYFRY URATOWAŁY NAS OD ZAGŁADY, A SIŁA ARMII CZERWONEJ PRZYWRÓCIŁA WOLNOŚĆ NASZEMU KRAJOWI.** Ta sama siła i siła naszego państwa, siły państw słowiańskich i siły świata postępu obronią nas przed zamachami na pokój, przed agresją na demokracje ludowe.

I tak, jak Rewolucja Październikowa przed 30 laty rozniecila płomień nadziei i wiary w zwycięstwo we własnym kraju, jak przez okres owych 30 lat Związek Radziecki zwycięsko pokonywał własne trudności, tak jak w latach ostatniej wojny odniósł zwycięstwo nad hitleryzmem, tak — wierzymy głęboko — i w tym okresie i na tym etapie historycznym **ZWIĄZEK RADZIECKI OCALI ŚWIAT PRZED WOJNĄ** i ludzkość przed całkowitą zagładą.

Tu leży ocalenie pokoju i ocalenie świata, tu jest najskuteczniejszy gwarant wolności, postępu i demokracji i tu leży nadzieja na ostateczne zwycięstwo Socjalizmu.

Jeżeli uratowaliśmy od całkowitej zagłady naród polski i wywalczyliśmy niepodległość, jeżeli twórcą tej niepodległości i budowniczym Polski Ludowej jest proletariat, jest to zasługa przede wszystkim Związku Radzieckiego, a Związek Radziecki zwycięstwo nad faszyzmem zawdzięcza zwycięstwu Październikowej Rewolucji.

W PARTII PPS

ZEBRANIA

UWAGA LUSTRATORZY I CZŁONKOWIE OBYWATELSKIEJ KOMISJI PODATKOWEJ

Stołeczny Komitet PPS zwołuje zebranie członk. PPS dnia 12 listopada 1947 r., godz. 13, w sali Konferencyjnej, ul. Mokotowska 24. Sprawy b. pilne.

KOMISJE MIESZKANIOWE D. R. N.

Posiedzenie towarzyszy radnych wchodzących w skład Komisji Mieszkaniowych Dzielnicowych Rad Narodowych odbędzie się dnia 11 listopada rb. o godz. 16,30 w Stoł. Komitecie PPS, IV piętro.

ODPRAWA SKARBNIKÓW KÓŁ MINISTERIALNYCH

W czwartek 13 bm. o g. 16 w gm. CKW (sala konf., III p.), odbędzie się odprawa skarbników kół dzielnicy ministerialnej.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 12 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Mokotów, przy ul. Chocimskiej 4, odbędzie się posiedzenie Prezydium Komitetu Dzielnicowego.

DZIELNICA OCHOTA

W środę dnia 12 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, przy ul. Niemcewicza 9—130, odbędzie się zebranie ogólne członków i sympatyków PPS. Dzielnica PPS Ochota zawiadamia, że dnia 12 bm. o godz. 17 odbędzie się pierwsze zebranie prelegentów w lokalu Dzielnicy przy ul. Niemcewicza 9—130.

DZIELNICA WOLA

W dniu 11 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy przy ul. Ogrodowej nr 39/41, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Kół.

ZEBRANIA KÓŁ DZIELNICY GROCHÓW

W dniu 11 bm. o godz. 16 odbędzie się zebranie Koła PPS w firmie B-cia Borkowscy (Grochowska 306). Referat na temat: uchwała CKW z dn. 21 ub. m., wygłosi tow. K. Głowacki.

W dniu 12 listopada br. o godz. 15 odbędzie się zebranie Koła PPS w Państwowej Graficznej Spółdzielni Pracy przy ul. Grochowskiej 194. Referat wygłosi tow. przewodniczący Dzielnicy W. Tułodziecki na temat Uchwała CKW PPS z dnia 21 października br.

W dniu 12 listopada br. o godz. 13.30 odbędzie się zebranie Koła PPS przy Państwowych Zakładach Konfekcyjnych przy ul. Lubelskiej 30/32. Referat wygłosi tow. Salachowa Stanisława na temat Uchwała CKW PPS z dnia 21 października br.

W dniu 12 listopada br. o godz. 15 odbędzie się zebranie Koła PPS przy Elektrowozowni PKP przy ul. Chłopickiego. Referat wygłosi tow. Szelenbaum Aleksander na temat Uchwała CKW PPS z dnia 21 października br.

ZEBRANIE LEKARZY PPS-owców WARSZAWY

W dniu 12 bm. (środa) godz. 18 w lokalu Szwedzko-Polskiej Poradni Przeciwgruźliczej, ul. Daszyńskiego 19 (dawn. Wiejska), odbędzie się zebranie Sekcji Lekarzy PPS Warszawa.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania. 2. Referat polityczny tow. wiceministra Spraw Zagranicznych dra Leszczyckiego. 3. Referat tow. dra Adamskiego, dyr. Dep. Lecznictwa Ministerstwa Zdrowia pt. „Praca Koła na terenie Warszawy". 4. Wolne wnioski.

ZARZĄDY KÓŁ TERENOWYCH PRAGA CENTRALNA

Komitet Dzielnicy PPS Praga Centralna zawiadamia, że w dn. 12 bm. o g. 18 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się zebranie zarządu kół terenowych.

INFORMACJE:

BYLI WIĘŹNIOWIE I CZŁONKOWIE ARMII PODZIEMNEJ DZIELNICY GROCHÓW

Członkowie PPS Dzielnicy „Grochów", którzy należą do Związku b. Więźniów Politycznych i Obozów Koncentracyjnych, winni zarejestrować się w Referacie Wojskowym. Przyjęcia w środy od godz. 18 do 20 na Dzielnicy.

Wszyscy członkowie PPS Dzielnicy „Grochów", którzy należą do Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, winni zarejestrować się w Oddziale Warszawa-Praga, ul. Szwedzka 2/4.

Członkowie PPS Dzielnicy „Grochów", którzy w okresie okupacji należeli do armii podziemnej, winni zgłaszać się na członków ZUWZ o N i D. Każdy kandydat musi posiadać 2 fotografie oraz dokumenty, względnie świadków, którzy stwierdzą przynależność do armii podziemnej w okresie okupacji.

DZIELNICA OCHOTA

Dzielniac PPS Ochota podaje do wiadomości, że posiedzenie Komitetu Dzielnicy będzie się odbywać w każdy czwartek tygodnia o godz. 16,30.

Referat
tow. Reczka
na dzielnicy Wola

Sekretarz CKW PPS tow. W. Reczek wygłosi w dniu 13 b. m. o godz. 17, w lokalu przy ul. Ogrodowej 39/41 referat dla towarzyszy z dzielnicy Wola.

Zebrania przewodniczących i sekretarzy Kół, należących do Dzielnicy PPS Ochota, odbywać się będą w każdy czwartek tygodnia o godz. 17,30 w lokalu Dzielnicy przy ul. Niemcewicza 9—130.

KURS SPADOCHRONOWY OM TUR

Komitet Stołeczny OM TUR zawiadamia, że kurs spadochronowy teoretyczny, organizowany przez Stołeczny Komitet OM TUR z pomocą Ligi Lotniczej rozpoczyna się z dniem 12 bm. o godz. 18 przy ul. Mokotowskiej Nr 24, III piętro.

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI

Tow. Franciszek Skrzypczak unieważnia zgubioną legitymację PPS wystawioną w roku 1945.

ZNMS.

KOŁO PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ PRZY ZNMS

Zebranie Koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ZNMS-ie odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 17 w lokalu przy ul. Mokotowskiej 24. Na wstępie zebrania wybór zarządu i sprawy organizacyjne.

KOŁO PRZY WYDZ. ELEKTRYCZNYM P. W.

Dn. 11 bm. o godz. 19, przy ul. Mokotowskiej 24 odbędzie się zebranie członków ZNMS studentów wydziału elektrycznego Politechniki Warszawskiej.

KOŁO PRZY U. W.

W środę 12 bm. w sali seminarium filozof. II, Krak. Przedm. 26/28 o g. 17, odbędzie się zebranie Koła ZNMS przy Uniw. Warsz.

MEDYCY — ZNMS-owcy

Dnia 12 bm. o godz. 18,30, odbędzie się zebranie sekcji ZNMS przy Kole Medyków.

SPRAWOZDANIA

MASOWE ZGROMADZENIA WOJ. WARSZAWSKIEGO POD HASŁEM „PPS W WALCE O POKÓJ i POSTĘP"

W dniu 9 bm. w województwie warszawskim odbyły się zgromadzenia PPS pod hasłem w „Walce o pokój i postęp społeczny".

Z ramienia WK-PPS wzięli w nich udział tow. tow.: Lipiec (Pułtusk), Kucharski (Maków Maz.), Kamiński (Przasnysz), Rakowski (Ostrołęka), Leparski (Sokołów Podlaski), Polkowski (Węgrów) oraz Kępczyński, Rogowski (Ostrów Maz.).

Zgromadzenia we wszystkich miejscowościach miały charakter masowy.

Na zakończenie zebrań zgromadzeni jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której solidaryzują się całkowicie z obraną przez CKW-PPS linią polityczną i oświadczają, że walczyć będą o realizację słusznych postulatów klasy robotniczej Polski i całego świata.

J. † P.

JAN GRZEGORZEWSKI
(pseudo „Grzmot")

sierżant II. komp. O. W. - P. P. S. zgrupowania „ŻYWICIEL". Długoletni członek PPS, b. uczestnik walk o Niepodległość i Demokrację, b. funkcjonariusz Ochrony Skarbowej, zginął śmiercią tragiczną dnia 29.X.1947 r., przeżywszy lat 42.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 12.XI. b. r. o godz. 10-ej rano w kościele na Żoliborzu. Transportacja zwłok na cmentarz wojskowy na Powązkach, odbędzie się o godz. 15-ej.

Cześć Jego Pamięci! **STOŁECZNY KOMITET PPS.**

S. † P.

STANISŁAW OSTOJA-CHROSTOWSKI

ARTYSTA - GRAFIK

profesor zwyczajny grafiki, Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, zmarł w wieku lat 47.

Sztuka polska traci w zmarłym wielkiego artystę i człowieka.

MINISTER KULTURY I SZTUKI

W MIESIĄCU PROPAGANDY „ROBOTNIKA"

Dwa razy 11 listopada

Napisał **Jan Dąbrowski**

JEŚLI pierwszy legalny numer „Robotnika" ukazał się w Warszawie 11 listopada 1918 roku — to fakt ten jest zupełnie zrozumiały. Wypędzono okupantów, PPS zajęła drukarnię, w której Niemcy drukowali wydawaną po polsku „Godzinę Polski", zwaną popularnie „Gadziną" (stąd późniejsze określenie „prasa gadzinowa" — zdradziecka) i po raz pierwszy centralny organ Partii naszej ukazał się jako normalne, jawne pismo. Wolność kraju przyniosła wolność działania Partii i wolność dla podziemnego wędrowca, jakim przez lata był „Robotnik".

Natomiast to, że w roku 1944, w dwadzieścia sześć lat później, po drugiej wojnie światowej i drugiej okupacji niemieckiej, pismo nasze ukazało się dokładnie tego samego dnia — 11 listopada — to przypisać należy tajemniczej działalności... papieru.

Papierowa nędza

JUŻ też w tym Lublinie z papierem było krucho. I to nie tylko z papierem. Od 3 sierpnia wychodziła tam „Gazeta Lubelska" i „Rzeczpospolita", założona jeszcze w Chełmie za pobytu tam PKWN. Drukarnia — znowu odziedziczona po lubelskim szmatławcu — „bogata" była aż w dwa linotypy. Maszyną rotacyjną, którą jedno z pism warszawskich sprzedało przed wojną na szmelc, Niemcy uszczęśliwili Lublin, jednocześnie uszczęśliwili go „Głosem Lubelskim".

Ale to była przeszłość. Z przeszłości tej pozostało jednak trochę papieru. Gdy ten się skończył, nastał czas cudów. Bo rzeczywiście tylko cudem można było na przestrzeni kilku województw, wówczas już wyzwolonych wywęszyć i odnaleźć papier. Drukowaliśmy na kolorowym a nawet na papierze pakowym, wskutek czego gazeta wyglądała jak drukowana dla ślepych, tak głęboko tłoczyły się czcionki.

I w czasie właśnie takiej „papierowej nędzy" wezwał mnie Sekretarz Generalny Partii. W krótkich słowach zaproponował, aby zlikwidować prowadzoną przeze mnie „Gazetę Lubelską", jej zaś przydział papieru podzielić między „Robotnika" i „Głos Ludu". W ten sposób obie partie robotnicze zyskałyby nareszcie swoje organy prasowe.

Na taką chwilę oczekiwałem dawno. Oczekiwaliśmy na nią wszyscy, to znaczy jeszcze dwóch współredaktorów pisma. Mieliśmy wszystko do takiej zmiany przygotowane, nawet kliszę tytułową „Robotnika" z tradycyjną winiatką. Odpowiedź więc brzmiała.

— Natychmiast.

Ale między odpowiedzią a jej urzeczywistnieniem wcisnął się... papier. Papieru znów zabrakło. Znowu szalał po powiatowych miasteczkach dzielny por. Kulesza, a tymczasem, zgodnie z umową, „Gazeta Lubelska" zlikwidowała się i czekano.

Baza graficzna

WRESZCIE pewnego dnia ujrzałem jeden z najpiękniejszych widoków: Por. Kuleszę. I usłyszałem z ust jego najpiękniejsze słowa „Papier jest!" Telefon do Sekretarza, telefon do przewodniczącego CKW i... zaczynać!

Łatwo to się wtedy mówiło. Z podziału, jak to szumnie mówiono, „bazy graficznej" dostał mi się jeden linotyp w jednym końcu Lublina, i drukarenka z półarkuszową płaską maszyną w piwnicy w centrum miasta. Ale mieliśmy już zorganizowany dla „Gazety" personel i ustalony tryb pracy, dlatego zgodziliśmy się na trudniejsze warunki, byle jak najprędzej wydać pismo.

I przyszedł śliczny dzień. Na śliczność jego składały się poza wydaniem „Roba" przede wszystkim niesamowite błoto i wiatr. Redakcja — to znaczy tow. Jaszuński i ja — pisaliśmy artykuły i adiustowaliśmy depesze. Gońcy, to znaczy tow. Jaszuński i ja, odnieśli materiał do drukarni. Poczem szofer (tym razem już tylko ja) odwiózł na motocyklu kolejno wszystkie szpalty złożonego materiału z pomieszczenia, gdzie był linotyp, do drukarni. Dlaczego tak właśnie? A no bo stan był wojenny, godzina policyjna wczesna, i tylko my mieliśmy przepustkę od komendanta miasta na chodzenie w nocy.

Noc zaś była pełna przejeżdżających na front kolumn samochodowych. „Regulirowszczyce" — dziarskie dziewczęta, kierujące ruchem — nieraz zagrzmiały z automatu na postrach szoferowi, który ośmielił się błysnąć latarniami. Jednym słowem, droga pomiędzy „działami" naszej drukarni, z łatwo sypliwym towarem w koszu mojego poczciwego „Sokoła" nie należała do rozkoszy.

Cenzura gratuluje

ALE oto godzina pierwsza w nocy. Kontrola prasy udzieliła nam zezwolenia na druk, a potem serdecznie, choć jednoosobowo, gratulowała wskrzeszenia pisma o takich tradycjach. Maszynista włączył hebel i długie drewniane palce płaskiej maszyny odrzuciły pierwszy arkusz, na którym czerniła się swymi zawijasami tak znana, tak ukochana winietka „Robotnika". Przyznają szczerze, że mnie w tym momencie trochę z rzewności ścisnęło za gardło. Ale obserwowałem podobne objawy u wszystkich.

I tak w warunkach, gorszych niż te, które miało niejedno konspiracyjne pismo, spędzając pół nocy na motocyklu, resztę zaś przy stole metrampaża, zaczęliśmy wydawanie pisma.

Potem były już mniejsze kłopoty. Trzeba było tylko rozwieść na pocztę, kolej i... opędzić się od wszystkich tych, którzy błagali, dosłownie błagali, aby im pismo sprzedać. Tak, koledzy dyrektorzy administracji. Takie to były czasy!..

Bimbrem i groszem usiłowano sobie wyjednać przywilej zakupienia kilkuset egzemplarzy, a zecerzy, jako warunek pracy stawiali... przydział 100 sztuk gazet, za które uczciwie cenę kolporterską płacili.

Ale też nic dziwnego. W niewiele dni potem w Kocku, chcąc zobaczyć numer, musiałem zapłacić zań 15 złotych. Nie był to zresztą rekord... Rekord pobiła Bydgoszcz, gdzie „Rob" kosztował 30 i 40 złotych.

Byliśmy dumni. Mieliśmy nareszcie swoje pismo. Warunki techniczne zresztą poprawiły się, gdyż towarzysze z „Głosu Ludu" zamienili się z nami, oddając nam swe miejsce, obok „Rzeczypospolitej" w drukarni „Czytelnika". Tam już korzystaliśmy w pełni z luksusu 2 linotypów. (Jeden na elektryczność drugi na gaz, a te dwa żywioły absolutnie nie chciały występować wspólnie) i maszyny rotacyjnej o „obłędnej" wydajności około 4000 sztuk na godzinę. I tam właśnie drukowały się dwa pisma.

Redakcja na ciężarówce

TEN stan rzeczy trwał do stycznia 1945 r. Gdy ruszyła ofensywa, w ślad za nią zapakowała się redakcja i administracja, wraz z całym aparatem urzędowym na jedną ciężarówkę i w kilka dni później „Robotnik" znalazł się w Łodzi, tej stolicy polskiego proletariatu. Znalazł się zresztą, jak wiadomo, w swym życiu nie po raz pierwszy.

Tam były już „luksusy", jeśli chodzi o warunki pracy. Stamtąd drogą nową właściwie tylko tło reportażu wy...

Górnicy dla kraju kraj dla górnika

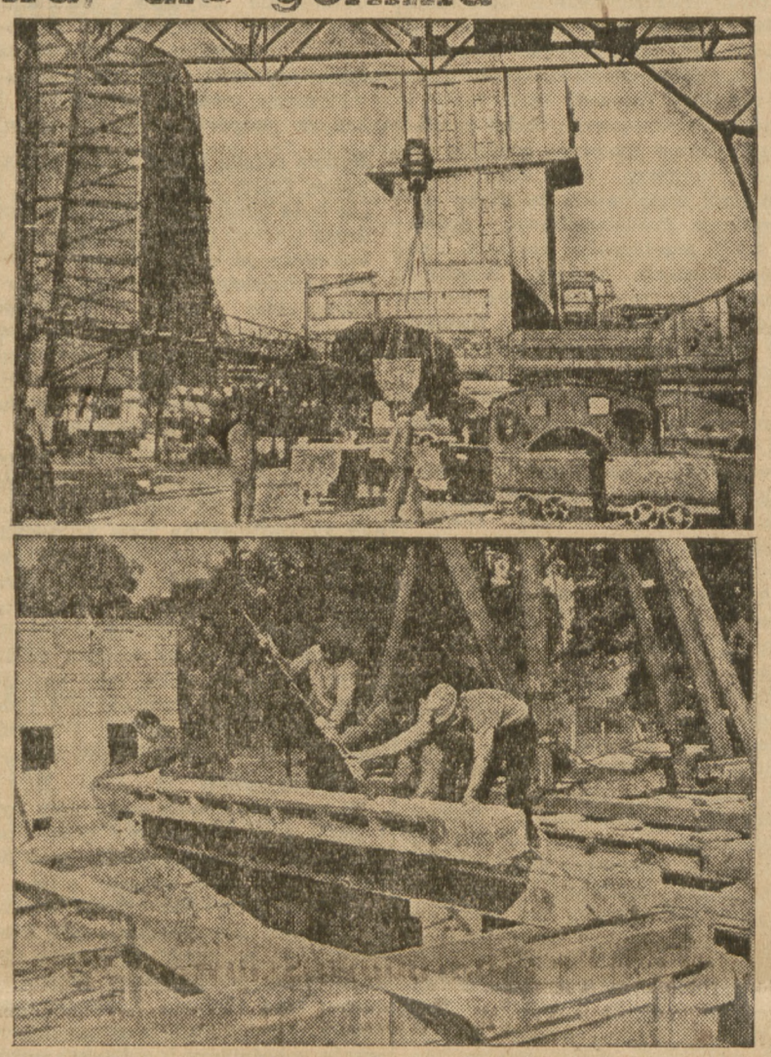

Piękna kopalnia Szombierki (powyżej) tętni dzień i nocą pracą. Praca wre pod ziemią i na powierzchni, gdzie węgiel jest sortowany i ładowany.

Trud górnika jest oceniany, otacza go głęboka troska państwa. Buduje się coraz więcej nowych, pięknych domów mieszkalnych dla pracowników przemysłu węglowego (poniżej) (Fot. A. Bogusz)

Miesiąc propagandy „Robotnika"

Lista cennych nagród
na bieg uliczny 16 listopada

Już tylko pięć dni dzieli nas od wielkiego biegu ulicznego „Robotnika" w dn. 16 b. m. na ulicach Warszawy. Do redakcji naszej napływa coraz więcej zgłoszeń zawodników, także z prowincji; napływają nagrody.

W tej chwili możemy ogłosić niepełną jeszcze listę nagród.

Redakcja „Robotnika" ufundowała piękny srebrny puchar, jako nagrodę przechodnią dla zwycięskiej drużyny. Fotografię tego pucharu zamieścimy w jednym z numerów „Robotnika" w bieżącym tygodniu.

Wzywamy zawodników i kluby, które jeszcze nie załatwiły formalności zgłoszenia do biegu — do jak najszybszego załatwienia tej sprawy. Przypominamy, że ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem jutrzejszym, t.j. 12 listopada.

Nagrody ufundowali (lista niepełna):

1) Wicemarszałek Sejmu, ob. WACŁAW BARCIKOWSKI — podamy dodatkowo rodzaj nagrody.
2) Prezes CUP, tow. min. CZESŁAW BOBROWSKI — kupon wełn. materiału na ubranie.
3) Prezes Rady Ministrów, sekr. gen. CKW PPS tow. Józef Cyrankiewicz — nagroda zbiorowa dla drużyny — 5 oszczepów, 5 dysków, 5 par kolców, 5 dresów treningowych, 5 par spodenek i 5 koszulek lekkoatletycznych.
4) Sekretarz CKW PPS, tow. poseł TADEUSZ ĆWIK—para butów męskich.
5) Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, ob. JAN DĄB-KOCIOŁ — rower męski.
6) Minister Skarbu, tow. KONSTANTY DĄBROWSKI — rower męski.
7) Minister Kultury, ob. STEFAN DYBOWSKI — rower męski.
8) Minister Odbudowy, tow. MICHAŁ KACZOROWSKI — kupon wełn. materiału na ubranie.
9) Wicepremier, ob. ANTONI KORZYCKI — kupon wełn. materiału na ubranie.
10) Marszałek Sejmu, ob. WŁADYSŁAW KOWALSKI — dress treningowy i wełniany sweter.
11) Minister Aprowizacji, ob. WŁADYSŁAW LECHOWICZ — podamy dodatkowo rodzaj nagrody.
12) Minister Przemysłu i Handlu, tow. HILARY MINC — rzeźba w brązie „Hutnik".
13) Minister Spraw Zagranicznych, tow. ZYGMUNT MODZELEWSKI — rower męski f-my „Ormonde".
14) Minister Administracji Publicznej, tow. EDWARD OSOBKA-MORAWSKI — figura lekkoatlety.
15) Minister Leśnictwa, ob. BOLESŁAW PODEDWORNY — srebrna papierośnica.
16) Minister Poczt i Telegrafów, ob. JÓZEF PUTEK — dwa pamiątkowe karnety filatelistyczne i 2 pary pantofli lekkoatletycznych.
17) Minister Komunikacji, ob. JAN RABANOWSKI — narty i buty narciarskie.
18) Minister Bezpieczeństwa Publicznego, tow. STANISŁAW RADKIEWICZ — rower męski f-my „Tornedo".
19) Sekretarz CKW PPS, tow. pos. WŁODZIMIERZ RECZEK — trzy koszule męskie.
20) Przewodn. CKW PPS, Minister Pracy i Op. Społecznej — tow. KAZIMIERZ RUSINEK — podamy dodatkowo rodzaj nagrody.
21) Minister Oświaty, tow. STANISŁAW SKRZESZEWSKI — strój narciarski.
22) Wiceminister Obrony Narodowej, gen. MARIAN SPYCHALSKI — zegarek.
23) Przewodniczący Rady Naczelnej PSS, tow. wicemarszałek STANISŁAW SZWALBE — aparat fotograficzny.
24) Minister Sprawiedliwości, tow. HENRYK SWIĄTKOWSKI — wieczne pióro ze złotą stalówką.
25) Prezydent Warszawy, tow. STANISŁAW TOŁWIŃSKI — zegarek.
26) Wicemarszałek Sejmu, tow. ROMAN ZAMBROWSKI — podamy dodatkowo rodzaj nagrody.
27) Prezes „Społem", tow. JAN ŻERKOWSKI — kupon wełnianego materiału na ubranie.
28) SEKRETARIAT CKW PPS — podamy dodatkowo rodzaj nagrody.
29) Redakcja „EXPRESSU WIECZORNEGO" — srebrna papierośnica.
30) POLSKIE RADIO — 5 lampowy radioodbiornik f-my „Filet".
31) REDAKCJA SAP — wieczne pióro ze złotą stalówką f-my „Eversharp".
32) ZWIĄZEK PARL. POLSKICH SOCJALISTÓW — kurtka brezentowa.
33) Firma WRZESNIEWSKI (Marszałkowska 97) — sweter.

Szofer „Robotnika" Jerzy Kopka
bohaterem reportażu w brytyjskim tygodniku

Jeden z najpopularniejszych angielskich tygodników ilustrowanych „Picture Post" zamieścił obszerny reportaż fotograficzny z Warszawy. Reportaż ten, jest według zapowiedzi autora Sydneya Jacobsona, pierwszym z serii. Ekipa „Picture Post" spędziła bowiem dłuższy czas w naszym kraju, przemierzając wiele tysięcy kilometrów.

Pierwszy reportaż zajmuje siedem stron tygodnika, a piękne, prawdziwie artystyczne zdjęcia, wykonane przez Berta Hardy'iego, przedstawiają charakterystyczne widoki dzisiejszej Warszawy, w której, jak pisze autor reportażu, przede wszystkim rzucają się w oczy ruiny, a zaraz potem odbudowa. „Charakterystycznym zapachem Warszawy jest zapach pyłu ceglanego, zaprawy murarskiej i farby. Wszędzie, na każdym kroku ludność Warszawy buduje domy, sklepy, urzędy hotele, mieszkania".

Te opisy zapału, energii i natchnienia, z jakim Warszawiacy przystąpili do odbudowy swego miasta, jak również opisy sytuacji gospodarczej Polski, wysiłków rządu dla unormowania warunków życia ludności i poprawy jej bytu — stanowią właściwie tylko tło reportażu w „Picture Post". Główną treścią jest życie w Warszawie młodej Szkotki Elli Muligan z Glasgow, która poślubiła jeszcze w swej ojczyźnie polskiego żołnierza Jerzego Kopkę i wraz z nim oraz z trzyletnim synkiem Edwardem przybyła do kraju męża. Drugie dziecko Kopków dziewczynka Irena, przyszła na świat już w Polsce.

Na fotografii widzimy młode małżeństwo pochylone nad kolebką dziecka, tę samą parę rozmawiającą na tle ruin Placu Krasińskich i pomnika Kilińskiego, odbudowany dom na Mokotowie, w którym mieszkają Kopkowie. Inne zdjęcia przedstawiają młode małżeństwo przy posiłku, bawiące się dzieci, Ellę Kopka, gdy kupuje prowianty na targu i wreszcie chrzciny najmłodszej pociechy. To są sceny z życia domowego. A dalej: piękne, olbrzymie fotosy Warszawy: kościoła Św. Krzyża, odbudowującej się kamienicy, kawiarni na podwórku zrujnowanego domu, sklepiku w bramie Nowego Świata, popularnej milicjantki panny Lodzi.

Warunki życia rodziny Kopków, przeciętnej rodziny warszawskiej (Jerzy Kopka jest szoferem i pracował w kolportażu „Robotnika"), służą autorowi reportażu za przykład, na którym opiera swe spostrzeżenia dotyczące sytuacji gospodarczej Polski. Stwierdzając, że warszawskie warunki są ciężkie, autor zastanawia się: gdyby zapytać Ellę Kopka, czy radziłaby innym brytyjskim żonom polskich żołnierzy przyjechać do Polski, odpowiedziałaby zapewne: „Nie... chyba, że ich mężowie są, tak jak mój, przekonani, że miejsce każdego Polaka jest we własnym kraju". I dodałaby jeszcze: „W każdym razie w Warszawie spotkają się tylko z sympatią i przyjaźnią".

Warszawski reportaż kończy się słowami: „Wielki zapał do pracy wynika z przeświadczenia pracowników, że odbudują kraj którego są współgospodarzami i w którym czeka ich szczęśliwsza przyszłość".

Na zjeździe socjalistów polskich we Francji
Emigranci tęsknią za krajem

Emigracja polska we Francji po pierwszej wojnie światowej była emigracją w przeważającej większości zarobkową. Przeludniona wieś, niedostatecznie rozbudowany przemysł nie dawały możliwości znalezienia pracy w kraju dziesiątkom tysięcy chłopów i robotników Francja z małym przyrostem ludności, z rozwijającym się przemysłem, przyjmowała emigrację polską, doskonałą siłę roboczą. Na północy osiadali robotnicy, znajdując zarobek w kopalniach i hutach, na południu osiadał element rolniczy.

Emigracja polska we Francji tworzyła organizacje przeważnie oświatowe, gdyż polityczne nie były dozwolone. Te organizacje oświatowe były odpowiednikiem prądów politycznych. Tak więc pod sztandarem TUR gromadzili się socjaliści spod znaku PPS. Organizacja TUR odegrała w życiu emigracji wielką rolę, jednocząc masy robotnicze na północy i południu Francji w sekcjach o ożywionej działalności kulturalnej i politycznej. Na zjazdy doroczne przyjeżdżali delegaci z Polski utrzymując w ten sposób najściślejszą łączność z emigrantami.

Podczas drugiej wojny światowej i najazdu hitlerowskiego Polacy we Francji, zwłaszcza wybitniejsi działacze, znaleźli się w obozach koncentracyjnych. Wielu zginęło w więzieniach, wielu zasiliło armię Sikorskiego lub brało udział w ruchu oporu, zdobywając wdzięczność Francuzów za bohaterskie zachowanie. Członkowie PPS znaleźli się w pierwszych szeregach walczących na polach Francji o wolność Polski.

Po zwycięstwie aliantów, po uwolnieniu Francji z najazdu, ludzie PPS stanęli pod starymi, chwałą okrytymi sztandarami z nieśmiertelnymi hasłami: Niepodległość i Socjalizm.

TRZECI ZJAZD WE FRANCJI

Trzeci zjazd PPS we Francji świadczy o ożywionej działalności, o odbudowie organizacji.

W pierwszych dniach listopada br. zjechali się delegaci z całej Francji na trzeci zjazd PPS. Starzy działacze i młodzi, tacy co w Polsce jeszcze nie byli, bo urodzili się na emigracji, — obradowali nad zagadnieniami zasadniczymi Polski Odrodzonej, Polski powojennej i zasadniczo różnej od Polski przedwrześniowej.

W zjeździe uczestniczyli delegaci CKW PPS — tow. tow. posłowie Dorota Kłuszyńska i Stanisław Dobrowolski oraz wiceminister Kazimierz Sokołowski. W prezydium Zjazdu zasiedli: tow. tow. Frendel, Ratajczyk, Skowroński, delegaci poszczególnych sekcji, przedstawiciel PPR i delegaci z kraju. Tow. Putrament, ambasador R. P. w Paryżu, uczestniczył w zjeździe w otoczeniu wyższych urzędników.

Po otwarciu zjazdu przez tow. Mierzwińskiego i wybraniu prezydium powitali zjazd przedstawiciele partii SFIO (socjaliści francuscy), socjaliści węgierscy, włoscy i z ramienia PPR tow. Blacha.

Tow. **Kłuszyńska** przemawiała na temat „Rola i zadania PPS". Przemówienie to przyjęli zebrani z uznaniem i zrozumieniem. W ogóle delegatów CKW PPS witano z entuzjazmem, długo niemilknącymi oklaskami i okrzykami na cześć PPS.

Sprawozdanie z działalności CKR PPS we Francji tak organizacyjne, jak i komisji rewizyjnej, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Dyskusje bardzo ożywione, na wysokim poziomie, świadczyły o tym, że delegaci, — górnicy, hutnicy, robotnicy rolni, — to towarzysze o wielkim wyrobieniu, świadomości politycznej i bezgranicznym przywiązaniu do Partii.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchano referatu tow. **St. Dobrowolskiego** o zagadnieniach międzynarodowych w skali światowej i zadaniach socjalizmu, o ustosunkowaniu się do komunizmu i do Związku Radzieckiego o „polskiej drodze do socjalizmu". Sala reagowała bardzo żywo i oklaskiwała mówcę.

Trzeci referat tow. min. **K. Sokołowskiego** o zagadnieniach gospodarczych, o osiągnięciach dotychczasowych kraju, o planowej gospodarce, był dla zebranych prawdziwą sensacją.

Zjazd miał także kilka wzruszających chwil. Tow. Kłuszyńska odsłaniała sztandar organizacji z północy Francji, niesiony przez tow. Piotra Noworyta, emigranta z 1905 roku z b. zaboru rosyjskiego, współpracownika tow. Marii Paszkowskiej (Cintra). Prowadziła ona tzw. komunę dla emigrantów w Krakowie i tam spotkał się tow. Noworyt z tow. Kłuszyńską. Przywitali się jak starzy przyjaciele, a tow. Kłuszyńska zapewniła, że są to te same sztandary, z tymi samymi hasłami: „Niepodległość i Socjalizm".

Delegaci dawali wyraz zadowoleniu, że mogli uczestniczyć w tak świetnie zorganizowanym zjeździe co zawdzięczano tow. tow. Studzińskiemu, Mierzwińskiemu, Budlewskiemu i Chciukowi. Na zakończenie Zjazdu wybrano nowy CKR PPS we Francji w składzie tow. tow. Ratajczyk — przewodniczący, Zawierucha (południe) i Zaremba (północ) — zastępcy przewodniczącego, Budlewski — skarbnik i Studziński — sekretarz. Zjazd wyraził uznanie i podziękowanie tow. Józefowi Szczerbińskiemu, przewodniczącemu TUR od lat 20, niestrudzonemu pracownikowi i przewodnikowi organizacji PPS.

ZJAZD OM TUR

Równocześnie ze zjazdem PPS obradował pod przewodnictwem tow. Lessla zjazd OM TUR we Francji, organizacji jeszcze młodej, ale pełnej zapału. Na zjeździe tym przemawiali tow. tow. Kłuszyńska i Dobrowolski, poruszając zagadnienia młodzieżowe, związane z organizacją w kraju. Wybrano nowy zarząd z tow. Ziółkowskim jako przewodniczącym.

Charakterystyczne tak dla młodych, jak dla starszych towarzyszy jest nastawienie na powrót do Polski.

DOROTA KŁUSZYŃSKA

GŁOSY i ODGŁOSY

ILE ZBOŻA?

AGENCJA „Telepress" donosi z Waszyngtonu o rozmiarach amerykańskich dostaw zboża. Z przytoczonych cyfr wynika, że „zjednoczone" gospodarczo zachodnie strefy okupowanych Niemiec (angielska i amerykańska) otrzymują rocznie 3.300.000 ton zboża.

Francja w tym samym okresie dostaje 771.000 ton.

A Polska? O ile mnie pamięć nie myli, raport Harrimana udowodnił niezbicie, że Polska bez trudności wyżywi się sama.

CHURCHILL W PARYŻU

Z LONDYNU donoszą, że dnia 11 listopada Winston Churchill ma wygłosić w Paryżu, w wielkiej hali sportowej Velodrom d'Hiver, przemówienie propagujące ideę Stanów Zjednoczonych Europy i... plan Marshalla.

Organ partii komunistycznej „Humanite" zaprotestował ostro przeciwko temu, by „podżegacz wojenny Nr 1... mógł w stolicy Francji znieważać naszego sojusznika — Związek Radziecki — i propagować nowy, tragiczny konflikt".

NOWA PRZEPROWADZKA BIKIŃCZYKÓW.

KRÓL JUDA i jego 165 poddanych, mieszkańców wyspy Bikini, która została przed półtora rokiem oddana, jako teren badań atomowych, marynarce amerykańskiej, szukać muszą nowego schronienia.

Cała ludność Bikini (jeżeli można tak nazwać 165 mieszkańców wyspy plus króla) ewakuowana została na inną wyspę, Rongerio Island, odległą o 60 kilometrów od rodzinnego Bikini. Wyspa ta okazała się jednak nieodpowiednią na nową ojczyznę Bikińczyków. Głodują i dzieje się im krzywda. Toteż, wskutek licznych artykułów w prasie amerykańskiej, stwierdzających, że „naród ten zasługuje na więcej niż otrzymał od najbogatszego państwa świata", Stany Zjednoczone przeznaczyły królowi Judzie i jego wiernym atol Ujelong, oddalony o 200 km. od Bikini.

Migawki z narady wielowarsztatowców

(PATRZ STR. 6).

Narada rozpoczęła się niestety z przeszło półgodzinnym opóźnieniem. Trzeba było czekać na maruderów. Na przewodniczącego powołano Władysława Przybyła. Kiedy Przybył przybył — narada rozpoczęła się.

✶

Delegacja górników, która zjechała na naradę włókniarzy została powitana rzęsistymi oklaskami. Wśród górników znajdował się również i nasz towarzysz Frysztacki, ten który pierwszy przyjął wezwanie Pstrowskiego. Podczas przerwy głośno komentowano przemówienie powitalne przedstawiciela zagłębia węglowego, przynoszącego pozdrowienia od swych kolegów z głębi kopalni: „Dobrze mówił, bo krótko mówił".

✶

Jedynym wygwizdanym i „wytupanym" mówcą był uczeń tkacki, próbujący w bardzo długim i złym przemówieniu (chociaż z kartki) pouczać starych, doświadczonych robotników. Zgaszono mu nawet światło aby przestał czytać. Nic to jednak nie pomogło. Dopiero po wydeklamowaniu na zakończenie jakiegoś wiersza, opuścił mównicę.

✶

E wielkim entuzjazmem natomiast spotkało się przemówienie — takie „od serca" — naszego towarzysza Kabały z Tomaszowa Mazowieckiego. Mimo braku zębów, które stracił w obozie koncentracyjnym, głuchoty i ślepoty (nosi okulary), wyrabia on 160% normy.—„Nie naganiać nas w gazetach i przez radio — grzmiał — my tego nie potrzebujemy, sami wiemy, jak mamy pracować".

Racja. Ten kulawy, stary wiekiem i stary doświadczeniem robotnik jest żywym przykładem ofiarności „żołnierza pokoju".

Tu się robi „stołowiznę i oświetlenie"

Szklane „piekło" w Zawierciu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

PIERWSZE wrażenie nowicjusza, zwiedzającego hutę szkła jest równie silne, jak prymitywne. Pomyślałam sobie z miejsca, że tak chyba musiałoby wyglądać piekło.

Na podmurowaniu wielkiego pieca, buchającego z kilkunastu otworów oślepiającym żarem, uwijają się czarne, zasmolone postacie. Zręcznymi ruchami wyjmują specjalną „łyżką" z rozżarzonej lawy szkła jego niewielki kawałek, wrzucają go do formy, ciężki przycisk zjeżdża na dół i... na podstawione widły wypada szklany talerz. Zawieszone na długiej metalowej rurze kawałki czerwonej masy szybko zmieniają kształt, kierowane ręką hutnika raz są wysoko, raz nisko. Okręcane szybko w powietrzu wydłużają się, puchną u dołu w końcu zamknięte w formie, kształtowane od wewnątrz powietrzem... wdmuchiwanym przez hutnika wychodzą z form jako autentyczne klosze do lamp, abażury, szklanki, kieliszki...

50 lat w hucie

UPAŁ na hucie niemożliwy. Właśnie pomyślałam sobie, spocona do ostatka, że doprawdy długo tu wytrzymać nie można, kiedy pokazano mi tow. Gawrońskiego, majstra hutniczego. Tow. Gawroński podczas 50 lat pracy w tej fabryce nie opuścił jeszcze ani jednego dnia...

— Chory jestem, jak nie pracuję — uśmiecha się do mnie wesoło, to dobra praca. Dobra praca!

I to wcale nie była przechwałka, ani nieprawda. Prawie wszyscy hutnicy z którymi rozmawiałam mówili to samo. Że praca jest odpowiedzialna i trudna, że wymaga dużo sił fizycznych i przyzwyczajenia, że

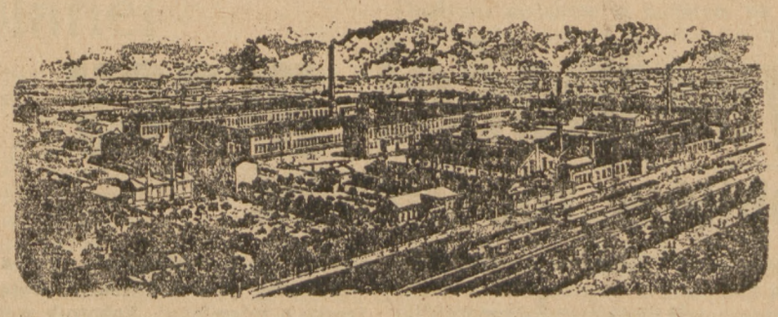

Ogólny widok huty szkła w Zawierciu.

jest gorąco i że ta temperatura męczy, ale praca jest dobra — ciekawa. To samo twierdził ob. Mista Piotr pracujący w hucie od 43 lat, tak samo mówił tow. Musiałek, który przy pracy wygląda zupełnie inaczej niż w domu, tak, że go później z trudem poznałam.

— Widzicie, mówili hutnicy, — to dobrze tak widzieć, jak z czerwonego żaru wychodzą gotowe rzeczy, jak materiał posłuszny jest rękom — to dobra praca.

Mistrz małego pędzelka

JESZCZE jeden dział fabryki wyrobów szklanych w Zawierciu jest ceniony. To malarnia.

Tow. Płoński.

Tow. Płoński, który pracuje w swoim zawodzie od 1905 roku twierdzi, że jego praca daje mu spokój, daje zadowolenie i radość. Pochylony nad maleńkim kieliszkiem, na którego szkle delikatnym pędzelkiem rysuje subtelny, kolorowy motyw, zsuwa okulary na czoło, gdy podnosi ku mnie oczy i uśmiecha się spokojnie. Pokazuje mi talerzyki maleńkie, popielniczki i bombonierki, flakony i wazony, pyta czy ładne.

Kiedy szczerze zachwycam się nimi, — mówi: — Nie myślcie, że to według szablonu robione, to wszystko moje własne, z głowy... Mieliśmy tu swoją wzorownię, gdzie były niebrzydkie rzeczy, ludzie mówili, że to prawdziwa sztuka. Niemcy dużo nam zabrali i zniszczyli, niewiele zostało. A nowe wzory czasem trudno wymyśleć tak ładne, jak przed tym. Nie raz się już wpadnie w rutynę... Szkoda wzorowni.

Wśród „opękaczek"

DUŻO gorzej przedstawia się praca w dziale w którym pracują same kobiety. Rozmawiać tu wprawdzie przyjemnie, bo kobiety zawsze chętnie opowiadają o swoich radościach i troskach...

Tow. Siewierską Maria, która pracuje w fabryce 25 lat, a 23 lata należy do PPS jest „opękaczką". Praca jej polega na delikatnym obrysowaniu diamentem wierzchołka klosza do lamp i otłuczeniu go lekkim uderzeniem.

Trochę dalej, przy sąsiednim stole odbywa się markowanie. Odciśnięty stemplem znak fabryki pocierany jest srebrem. Właśnie to srebro... Srebrny pył unosi się w powietrzu i opada na ubranie i twarze pracujących. Srebro wdychają płuca przez 8 godzin na dobę.

To nie jest dobrze. Masek ani ochraniaczy nie ma, pół litra mleka dziennie nie pokryje zniszczeń dokonywanych w organiźmie, kobiety chorują. Sala jest wilgotna, zalana wodą, odpływającą z kadzi do szlifowania, podłożone deski nie chronią od wilgoci. Reumatyzm... Kobiety się żalą. Cóż dziwnego, tracą przecież jedyny, bezcenny skarb, zdrowie...

Doszliśmy do produkcji przedwojennej

PAŃSTWOWA Fabryka Wyrobów Szklanych w Zawierciu produkuje przeważnie „stołowiznę i oświetlenie", jak tam mówią, to znaczy klosze do lamp naftowych, elektrycznych, abażury itp. Produkcja sięga sześćdziesięciu kilku ton miesięcznie. Obecnie przepalił się jeden z wielkich pieców, tzw. „wanna" do wyremontowania go brak jest gliny szamotowej, więc „wanna" stoi. Powiększono pracę przy drugim piecu, ale doprowadzenie do używalności „wanny" pozwoliłoby na zwiększenie produkcji.

— Zbyt mamy duży. Na rynkach odczuwa się wielki brak „stołowizny", są więc wszelkie możliwości rozbudowania fabryki. W obecnym roku doszliśmy już do produkcji przedwojennej — chwali się kierownik techniczny, przed wojną nasza fabryka była największa w Polsce, ale teraz biją nas Ziemie Zachodnie.

Mamy też pewne trudności z organizowaniem wyścigu pracy. Dużo naszego towaru idzie na eksport, musi być bez zarzutu, dlatego wyścig musimy urządzać ostrożnie, aby nie narazić produkcji na niepotrzebne błędy.

Brak fachowców

W NASZYM zawodzie odczuwamy wielki brak sił wykwalifikowanych. O nowych, dobrych hutników jest niezwykle trudno. Nic w tym dziwnego, bo wyszkolenie dobrego pracownika trwać musi parę lat. Jest obecnie w Piotrkowie Szkoła Hutnicza. Przebywa tam stale kilku naszych pracowników, którzy uzupełniają swoje wiadomości. W ten sposób pokrywamy najbardziej palące potrzeby. Niemniej hutników jest nam wciąż brak — podkreśla kierownik.

Opuszczając fabrykę zaglądam na chwilę jeszcze raz do huty. Omijając ostrożnie, biegających najmłodszych pracowników z gorącymi kloszami, talerzami, długo przyglądałam się szybkiej, niesłychanie zręcznej i trudnej pracy. W pewnej chwili przystanął przy mnie któryś z hutników.

— No i co, jak się pani u nas podoba? To się wydaje trudne i dziwne, ale to dobra praca...

IRENA HUKOWSKA

Polskie rowery zdobywają rynki zagraniczne

Polski przemysł rowerowy osiągnął pod względem wydajności i jakości poziom produkcji przedwojennej. Ośrodkiem przemysłu rowerowego jest Bydgoszcz, gdzie pracują 4 fabryki rowerów i części rowerowych.

Fabryka rowerów „Torpedo" w ciągu trzech kwartałów b. r. wyprodukowała 23 tys. rowerów (całoroczny plan przewiduje wyprodukowanie 24 tys.). Pomorska fabryka rowerów przekroczyła już zakreślony na rok bieżący plan produkcyjny — 17.500 rowerów i wypuściła na rynek do dnia 1 października b. r. 18 tys. sztuk. Fabryki części rowerowych „Fema" i „Millner" realizują miesięczne plany produkcyjne przeciętnie w 110 proc.

Wysoka jakość polskich rowerów wzbudziła żywe zainteresowanie zagranicy. Już obecnie fabryki bydgoskie eksportują części rowerowe (szprychy rowerowe z niplami, łańcuchy rowerowe) do Danii i Szwajcarii. W ciągu listopada wytwórnie bydgoskie wysłały do Bułgarii pierwszą partię rowerów. Z początkiem przyszłego roku przewidywany jest eksport do Ameryki Południowej i Afryki. Ogółem w roku 1948 planuje się wyprodukowanie na eksport 100 tysięcy sztuk rowerów.

Droga Warszawa—Gdańsk będzie skrócona o 2 i pół godziny

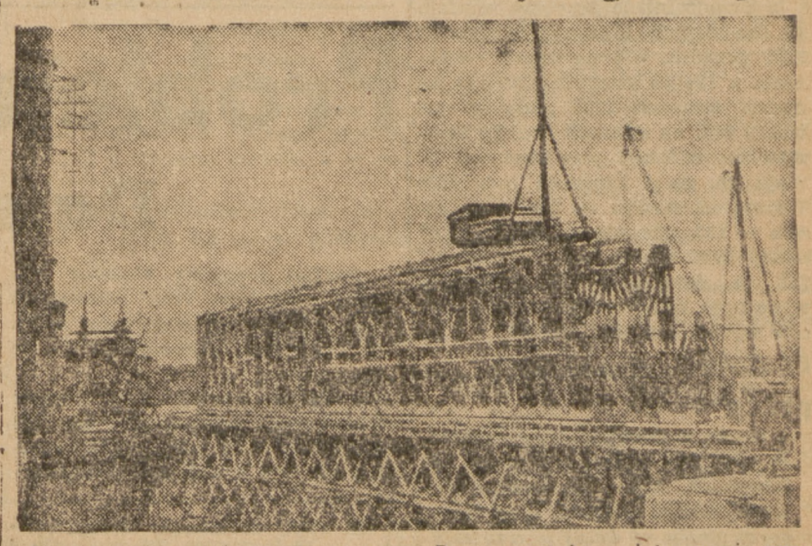

Już od połowy stycznia otwarte zostanie najkrótsze połączenie stolicy z Wybrzeżem, przez Działdowo i Malbork. Uruchomienie kolejowej komunikacji na tej linii zależne jest od ukończenia mostu w Tczewie (na zdjęciu). Z chwilą zakończenia prac przy jego budowie (kilometr długości — 9 przęseł) czas przejazdu z Warszawy do Gdańska zostanie skrócony o 2 i pół godziny.

Prace montażowe intensywnie prowadzone przez Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych ukończone zostaną w pierwszych dniach stycznia. Będzie to najdłuższy most kolejowy w Polsce odbudowany po wojnie. Dużym sukcesem konstrukcyjnym jest tu maksymalna oszczędność materiału uzyskana dzięki nadzwyczaj celowemu wykorzystaniu resztek zburzonego mostu uzupełnionych nową konstrukcją.

Wystawa grafiki angielskiej otwarta w Muzeum Narodowym

W dniu wczorajszym otwarta została w warszawskim Muzeum Narodowym wystawa współczesnej grafiki angielskiej, zorganizowana przez British Council przy współudziale biura współpracy z zagranicą przy Ministerstwie Kultury i Sztuki oraz dyr. Muzeum Narodowego. Wystawa przedstawia bogaty, bo 127 prac liczący zbiór grafik angielskich z okresu ostatnich pięćdziesięciu lat. Wśród reprezentowanych na wystawie stu dwóch najwybitniejszych grafików, znajdują się artyści tej miary co David Cameron, Muirhead Bone i Frank Short.

Wielką zaletą wystawy, której badaniem jest zapoznanie polskiego społeczeństwa z ogólnym charakterem i z ogólnymi tendencjami nurtującymi w dzisiejszej sztuce graficznej Anglii, jest bogactwo reprezentowanych artystów. Oczywiście wskutek tej ilości nazwisk musiano się ograniczyć do wystawienia jednej tylko pracy każdego artysty.

Wystawa reprezentuje wszystkie podstawowe rodzaje techniki graficznej, wyraźnie przeważa jednak wśród artystów angielskich upodobanie do drzeworytu, akwaforty i, w mniejszym już stopniu, litografii. Wśród obieranych tematów panuje tak zawsze drogi sercom angielskich artystów pejzaż.

Muzeum Narodowe wydało specjalny katalog wystawy, starannie, estetycznie i efektownie opracowany. Na szczególne uznanie zasługuje omówienie w katalogu poszczególnych rodzajów techniki graficznej, bardzo pożyteczne dla zwiedzających wystawę laików.

Dyrektor British Council p. Bidwell na konferencji prasowej, poprzedzającej otwarcie wystawy, wyraził wdzięczność władzom polskim za pomoc okazywaną W. Brytanii przy organizowaniu wszelkich imprez artystycznych w Polsce. Dwie wystawy w Muzeum Narodowym (wystawa RAF-u i malarstwa z Tate Gallery), występy baletu Sadler Wells, częste wizyty uczonych i artystów brytyjskich w Polsce organizowane nie tylko za zezwoleniem, lecz przy wydatnej pomocy władz polskich zadają kłam pogłoskom, jakoby Polska chciała się odgrodzić od kultury zachodniej — stwierdził dyr. Bidwell. (dr.)

Wydajność pracy człowieka w oświetleniu nauki

Trzy są zagadnienia, na które Instytut Naukowej Organizacji i Kierownictwa kładzie w obecnym etapie rozwoju Polski Ludowej specjalny nacisk, a mianowicie: 1) Podniesienie wydajności pracy jednostki, 2) walka z marnotrawstwem przy pracy i 3) zagadnienie gospodarowania majątkiem zainwestowanym. Teoretycznym opracowaniem tych problemów zajmuje się Rada Naukowa INO i K.

W niedzielę dnia 9 listopada odbyło się pod przewodnictwem tow. Guzickiego nadzwyczajne posiedzenie Rady, poświęcone podniesieniu wydajności pracy jednostki. Referaty wygłoszone na tym posiedzeniu skupiały się wokół zagadnień, związanych z wydajnością pracy człowieka w oświetleniu nauki.

Zarówno referaty jak i dyskusja nad nimi były wyrazem dążenia naukowców do pełnego poparcia masowego ruchu współzawodnictwa pracy i skierowania go na najwłaściwsze, najkorzystniejsze tory, były wyrazem dążenia do otoczenia opieką przodowników pracy — budowniczych Polski Ludowej.

Kwestia narodowościowa w Związku Radzieckim

Zarząd Oddziału Stoł. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza we wtorek 11 bm. o g. 18 w sali Centralnego Klubu Al. Stalina 26, wieczór towarzyski, na którym dyr. Sznek wygłosi odczyt pt. „Kwestia narodowościowa w Zw. Radzieckim". Po odczycie film.

WIEŚCI Z KRAJU

„ŁUSTRZANKA" WYKONAŁA CAŁOROCZNY PLAN

Huta szkła „Lustrzania" w Wałbrzychu — jedna z największych w Polsce i Europie wykonała do dnia 3 bm. całkowicie swój plan produkcyjny na rok bieżący.

OPIEKA NAD UTALENTOWANYMI PISARZAMI

8, 9 i 10 bm. odbył się w Nieborowie zjazd redaktorów czasopism literackich oraz redaktorów dodatków literackich dzienników, poświęcony zagadnieniom opieki nad samorodnymi talentami pisarskimi wśród chłopów i robotników.

SZCZEPIENIA PRZECIWGRUŹLICZE

Duński Czerwony Krzyż, chcąc przeprowadzić szczepienia przeciwgruźlicze wśród młodzieży na terenie całej Polski, sprowadził do kraju dalsze 15 ekip lekarskich, które rozmieszczono w Warszawie, Gdańsku, Sosnowcu, Makowie Podhalańskim, Ostrowcu i Łodzi.

KLINIKA STOMATOLOGICZNA DLA WŁÓKNIARZY

W niedzielę odbyła się w Łodzi uroczystość otwarcia kliniki stomatologicznej dla pracowników przemysłu włókienniczego.

SZCZECIN — GDYNIA

Wiosną 1948 roku ma być uruchomiona pierwsza turystyczna linia okrętowa, która połączy porty polskiego wybrzeża, a w szczególności Gdynię ze Szczecinem.

WSPÓŁZAWODNICTWO HUT SPÓŁDZIELCZYCH

W Łodzi przed kilku dniami odbyła się konferencja Zrzeszonych Hut Szklanych w Centralnym Zjednoczeniu Spółdzielni Przemysłowych. Na konferencji tej przyjęto wniosek o wprowadzenie współzawodnictwa pomiędzy hutami spółdzielczymi.

ZJAZD W CHODZIEŻY

Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego zorganizował w dn. 7 i 8 listopada zjazd ogólnopolski dyrektorów technicznych oraz fachowców wszystkich podległych mu fabryk Porcelany, Porcelitu i Fajansu — w Chodzieży.

Zjazd poświęcony był naradom technicznym. **Jk.**

MUZEUM RYBACKIE

W Gdańsku powstanie w najbliższym czasie pierwsze w Polsce Muzeum Rybackie.

NARADA SZEFÓW SANITARNYCH P. C. K.

W dniu 8 bm. odbył się w Warszawie ogólnopolski Zjazd szefów sanitarnych Polskiego Czerwonego Krzyża.

Celem Zjazdu było ustalenie kierunku działalności sanitarnej PCK odpowiadającego potrzebom kraju.

Ofiary

Tadeusz Mikiel złożył 500 zł. na RTPD.

Listy z Łodzi

Niezapomniana wizyta

Ostatnio bawiła w Łodzi wycieczka pisarzy jugosłowiańskich. Jednocześnie prawie odwiedzili nasze miasto pisarze radzieccy. Obie wizyty zbiegły się i stworzyły serdeczną manifestację przyjaźni i braterstwa.

Niezapomniana wizyta. W bezpośredniej wymianie zdań, w obserwacjach i spostrzeżeniach czynionych przez gości, przebijała nuta szczerego zainteresowania dla naszej ziemi i podziwu dla naszego odbudowującego się życia. Jugosłowian interesowała bardziej nasza odbudowa, a szczególnie produkcja przemysłowa. Gości radzieckich zaprzątały nasze zmiany ustrojowe i to, co można by słusznie ochrzcić mianem miłości odbudowy zniszczonej ojczyzny.

W przemówieniach obydwu stron, w powitaniach i ZZLP i Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz czynników miejskich i wojewódzkich przebijały nowe przesłanki, pozwalające ustalić nowe prawdziwe oblicze przyjaźni. Słusznie mówił na ten temat Ilia Erenburg w swej mowie na uroczystym obiedzie „Kuźnicy": „Nie ta krew łączy, która płynie w żyłach, lecz najbardziej spaja i wiąże ludzi ta krew, która zostaje z żył wylana w godzinę śmiertelnych prób. Takie braterstwo i tak zrodzona przyjaźń okazują się silniejsze nad późniejsze życiowe doświadczenia. Nie wierzę w przyjaźń — ciągnął dalej znakomity pisarz — w przyjaźń, która rodzi się na bankietach, uroczystościach i imieninach, bo ta akurat tak długo trwa, jak długo starcza wina i wódki na stołach. Ale ufam przyjaźni, zrodzonej w ciężkiej chwili, we wspólnej walce i wskutek wspólnych nieszczęść. Taka przyjaźń spaja, a jej narodziny stanowią zawsze obowiązujące wspomnienie".

Gdy mowa o wspomnieniach, trudno piszącemu te słowa ustrzec się przed falą osobistych bardzo drogich refleksyj. Otóż mój kontakt z książkami Erenburga począł się bardzo dawno, bo już w 6 czy 7 klasie gimnazjalnej. Akurat ukazały się opowiadania pt. „13 fajek", cykl poświęcony dziejom rewolucjonizmu, splecionym z dramatem człowieka. Opowiadanie pt. „Fajka małego komunarda" po raz pierwszy skusiło moje nieśmiałe jeszcze pióro do tłumaczenia. Miałem i przekład i essay o Erenburgu wygłosić wśród kolegów w Kole Naukowym. Lecz zabroniła cenzura szkolna.

Był to dla mnie w mojej lekturze próg, poprzez który przekroczyłem, wstępując do krainy zakazanych książek. Zakazanych przez swój rewolucjonizm, szukanie prawdy i walkę z nieprawością. Zdaje się, że byłem pilnym czytelnikiem, bo w dziesięć lat później figurowałem w kartotece policyjnej z adnotacją „pisarz komunizujący".

Toteż dziś po wielu latach obejrzałem Erenburga z tym rozrzewnieniem, z jakim wraca się do młodzieńczych, a przecież ciągle obowiązujących mistrzów literatury. Co uderza w pierwszej chwili? Erenburg ma dobrą twarz i mądre oczy. Wszystko, co mówi ten błyskotliwy w formie, a głęboko ludzki w treści pisarz, odznacza się nieprzeciętnością i odbiega od utartych szablonów, szczególnie celebrowanych na bankietach, zjazdach i uroczystościach. Ujmujący jest sposób podawania myśli przez Erenburga: niby żartobliwy, wychodzący zawsze od konkretu, od bliskiej sytuacji, a później głęboko poruszający dane zagadnienie i znowu nawracający do żartu, do uśmiechu, do pogodnej puenty.

Czarna kawa literacka w „Grand Hotelu", która zgromadziła też przedstawicieli społeczeństwa, tworząc liczne, 150 osób liczące, audytorium, dała okazję do nawiązania rozmów między nami a gośćmi radzieckimi i jugosłowiańskimi. Erenburg mówił i odpowiadał na zadawane pytania.

Głęboko i przekonywająco mówił Erenburg o roli pisarza: izolacja dla pisarza równa się samobójstwu, tylko przeżycie ogólnej treści, ogólnego losu narodu i zharmonizowanie tych ogólnych doświadczeń z własnymi przeżyciami daje pełne wartościowe dzieło. Zapytany o stosunek do Polski Erenburg zastrzegł się, że nie jest dyplomatą i dlatego nie będzie mówił językiem oficjalnych uroczystości. W stosunkach wzajemnych pokutują jeszcze „widma przeszłości" mówiąc stylem Herzena ale rola pisarzy i wszystkich ludzi dobrej woli zasadza się właśnie na tym, aby nowe współżycie układać bez majaków i przywidzeń. „Przyjaźń Polsko - Radziecką — ciągnął dalej Erenburg — określają niektórzy, jako małżeństwo z rozsądku. Chciałbym aby doszła do tego także miłość. Dlatego proponuję wyrównywać różnice i poprzez przyjacielską pogawędkę i poprzez dyskusję a nawet spory".

Zapytany, co go w tej chwili w Polsce najbardziej ujmuje, Erenburg odpowiedział: „Znam z poezji romantyczną miłość Polaków do tej ziemi. Znam światowe wyżyny tej poezji. Trzeba być barbarzyńcą, aby sztuki polskiej nie znać i nie cenić. Najbardziej uderza mnie w tej chwili w Polsce to, że Polacy umieją swój romantyzm przyoblec w ciało realności. Odbudowa zniszczonej Polski to patos realizmu, bliski także i nam".

Na tymże spotkaniu znakomity poeta radziecki Aleksander Twardowski mówił o literaturze dziecięcej w ZSRR i recytował fragment swego poematu „Ziemia mrówcza". Mieliśmy możność podziwiania nieistniejącego u nas typu poezji: poematu epickiego, bardzo obrazowego, estradowego w wygłoszeniu o charakterze sztuki masowej.

Atrakcyjność gości radzieckich przesłoniła nieco pobyt w naszym mieście pisarzy jugosłowiańskich. Niemniej byli oni z równą serdecznością podejmowani i stanowili idealną przesłankę ogólno słowiańskiej przyjaźni.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

ŻYCIE gospodarcze

Narada włókniarzy

Podniesienie wydajności pracy

to zwiększenie zarobków robotników

W DNIU 8 listopada odbyła się w Łodzi, największym skupisku przemysłu włókienniczego, narada włókniarzy - przodowników, pracujących na zwiększonej obsłudze maszyn. Narada zebrała przeszło 1000 najlepszych wielowarsztatowców ze wszystkich ważniejszych okręgów tego przemysłu w Polsce. Byli więc tutaj przedstawiciele Łodzi, Zgierza, Pabianic, Częstochowy, Tomaszowa Mazowieckiego, Zielonej Góry, Bielska, Bielawy, Nowej Soli i innych. Podczas wielogodzinnej dyskusji robotnicy poruszali zagadnienia warunków pracy oraz korzyści, płynących ze zwiększonej obsługi maszyn. W PRZEMÓWIENIACH SWYCH PODKREŚLALI PRZEDE WSZYSTKIM GŁĘBOKĄ TROSKĘ O ZWIĘKSZENIE OGÓLNEJ WYDAJNOŚCI PRACY PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO, GDYŻ TYLKO TO POZWALA NA ZWIĘKSZENIE ZAROBKÓW ROBOTNIKÓW.

Wielowarsztatowcy

RUCH pracy na paru warsztatach-krosnach czy wrzecionach—jest stosunkowo nowy w Polsce. Objął on na razie przemysł bawełniczy, w niewielkim stopniu przemysł wełniany, inne branże przemysłu włókienniczego ustępują pod tym względem znacznie bawełnie.

W przędzalniach bawełny w maju rb. na dwóch krosnach pracowało 2251 prządek, 670 na trzech stronach, a 194 na czterech. Obecnie na dwóch stronach 2506 prządek, na trzech 683, na czterech 531. To samo zjawisko widzimy przy krosnach. W maju rb. na 4 krosnach było 4504 tkaczy, na sześciu — 228, i na ośmiu — 123. Obecnie na „czwórkach" mamy 6590 tkaczy, na „szóstkach" 722, na „ósemkach" 154. Przeciętna wydajność pracy wielowarsztatowców wynosi 135 proc. normy.

O dobrą organizację pracy

JEDNĄ z głównych trosk robotników jest organizacja pracy w fabrykach, która nie zawsze stoi na wysokości zadania, a od jej usprawnienia w dużej mierze zależy wydajność pracy. Maszyny niejednokrotnie są tak ustawiane, że nie można zwiększyć ilości wielowarsztatowców. Przędza nie zawsze odpowiada wymogom technicznym. Dużą troską jest stan maszyn włókienniczych i ciągły brak części zamiennych. Częste i długie postoje obniżają ogólną produkcję.

Na wiele z tych zagadnień robotnicy, zgromadzeni w Łodzi, znajdowali rady, a minister Gołański zapowiedział poprawę w dostawie części — jak np. czółenek i cewek — w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

Szkolenie

NIE każdy włókniarz może od razu stanąć do pracy przy paru warsztatach, wielowarsztatowcem może być tylko doskonały fachowiec z dużą praktyką i doświadczeniem, ażeby nie tracił czasu na czynności przygotowawcze. Słusznie robotnicy podkreślali fakt, że prządka, aby mogła być naprawdę wydajną pracownicą powinna mieć co najmniej trzy lata praktyki. U nas ta norma lat nie jest przestrzegana, gdyż wówczas w ogóle nie uruchomiono by fabryk; u nas załogi robotnicze przeszkala się dopiero w czasie pracy i na to szkolenie kładziono w dyskusji specjalnie silny nacisk.

Bezrobocie maszyny

MOŻLIWOŚCI przemysłu włókienniczego są bardzo duże. Wiele zakładów szczególnie na Ziemiach Odzyskanych uruchomiono dopiero w kilkudziesięciu procentach, toteż podczas narady wyłoniło się zagadnienie „bezrobocia maszyny", dla której nie ma fachowców do obsługi. I tu mają wielką rolę do popisu wielowarsztatowcy. Fabryki, przechodząc na system obsługi paru maszyn przez jednego człowieka, mogą tym samym zwiększyć swój park maszynowy lub przesunąć wykwalifikowany personel do innych zakładów, odczuwających brak rąk do pracy. Już obecnie przemysł włókienniczy potrzebuje 14.000 wykwalifikowanych robotników, a cyfra ta ma raczej tendencje wzrostu. Łatwiej bowiem wyprodukować maszynę niż wyszkolić tkacza.

Ludzka troska o człowieka

JESZCZE jedno. Ruch wielowarsztatowców jest ruchem w całym tego słowa znaczeniu — pionierskim, musi więc być otoczony opieką państwa. Od wielowarsztatowców wymaga się dużego wysiłku pracy dlatego też trzeba specjalnie zwiększyć opiekę nad nimi. I to opiekę nie tylko w sensie zwiększania zarobku, lecz przede wszystkim trzeba wzmóc „ludzką troskę o człowieka". Robotnik wolny od kłopotów dnia codziennego wielokrotnie zwiększy swoją wydajność.

W przemyśle włókienniczym technika i doświadczenie odgrywają zasadniczą rolę. Jak największa wydajność tych doświadczeń pomiędzy zakładami i samymi robotnikami jest czynnikiem ważnym w podniesieniu ogólnej produkcji. Włókniarze są wielką rodziną, w której współżycie i koleżeńskość muszą być bardzo rozwinięte. Przez stworzenie odpowiedniej atmosfery pracy zdobędzie się tajemnice wzrostu produkcji.

Oto doświadczenia pierwszej narady przodujących włókniarzy — wielowarsztatowców. Trzeba je teraz wykorzystać w terenie. (ws)

Ceny w USA wzrosły

w ciągu lata o 10 proc

Korespondencje gospodarcze ze Stanów Zjednoczonych zawierają od wielu miesięcy jeden niezmienny motyw, którym jest stale postępujący wzrost cen.. Od momentu kiedy zniesione zostały obowiązujące podczas wojny zarządzenia kontrolujące ceny, — tendencja zwyżkowa trwa niemal bez przerwy. W zeszłym roku zjawisko to dawało się łatwo wytłumaczyć, bowiem istniał olbrzymi popyt na artykuły wszelkiego rodzaju. Konsumenci prywatni, po kilku latach ograniczonych możliwości zaspokojenia swych potrzeb, rozporządzali siłą nabywczą pochodzącą zarówno z wysokich dochodów bieżących jak i z poczynionych uprzednio oszczędności.

Statystyki wykazywały, że o ile w czasie wojny oszczędzano przeciętnie 25 proc. rozporządzalnego dochodu, o tyle w roku 1946 procent ten obniżył się do 7. Kupcy pragnęli odbudować swe remanenty towarowe do wysokości normalnych norm pokojowych. Oprócz wysokiego popytu na rynku wewnętrznym istniały nieograniczone niemal możliwości zbytu na rynkach zagranicznych. Jednocześnie produkcja wewnętrzna była dopiero w stadium końcowym przestawiania z systemu wojennego na pokojowy. Stąd więc popyt przewyższał w większości wypadków podaż, **ceny rosły nie napotykając na opór kupujących.**

Na początku b. r. dały się już jednak zaobserwować pewne zmiany. Zwyżkowy ruch cen zatrzymał się wyraźnie, sygnalizowano moment zbliżającego się nasycenia rynku krajowego. Okres, w którym warunki na rynku dyktował sprzedający, przemijał. W zrozumieniu tego stanu rzeczy pojawiły się głosy przepowiadające kres dobrej koniunktury. Jedni wróżyli gwałtowną depresję — inni łagodniej postępującą regresję. Jednogłośnie godzono się z tym jednak, że wzrastające ceny kryć w sobie będą poważną groźbę na przyszłość. Im wyżej, bowiem się wzniosą tym boleśniejszy będzie późniejszy spadek. Przewidywania momentu przełomowego już w połowie b. r. okazały się mylne. Rozwój sytuacji przybrał bowiem nieoczekiwane formy. Od początku drugiego kwartału b. r. ceny zaczynają rosnąć ponownie, tym razem nie towarzyszy im już jednak wzrost ogólnej aktywności gospodarczej. Przeciwnie, wskaźnik produkcji przemysłowej, który na początku br. przewyższał poziom przedwojenny w dziewięćdziesięciu kilku procentach, — w lecie waha się w granicach 170—180. Dają się równocześnie zaobserwować takie symptomy jak wzrastająca ilość upadłości, zmniejszenie sprzedaży w pewnych branżach. Zarobki realne grup o ustalonych dochodach zmniejszają się wpływając niekorzystnie na kształtowanie się popytu. Producenci zaczynają „dusić" produkcję aby utrzymać wysoki poziom cen i swych zysków.

W chwili obecnej, problem gospodarczy Stanów da się w skrócie ująć w stwierdzeniu, że możliwości produkcyjne przekraczają chłonność popytu. Produkcja amerykańska szuka ujścia na rynkach zagranicznych, zdając sobie sprawę z tego, że w przeciwnym wypadku nastąpi załamanie koniunktury. I tu między innymi szukać należy przyczyn wszelkiego typu planów „pomocy". Równocześnie nakreślono daleko idące plany wewnętrznych robót publicznych, realizacja których napotyka jednak na poważne trudności. Istniejąca dziś jeszcze tendencja wzrostu utrzymaną jest dzięki nadwyżkom eksportowym sięgającym sumy około 1 miliarda dolarów miesięcznie.

W dziale amerykańskim jednego z ostatnich numerów „Economist" znajdujemy tezę, która powody bieżących trudności gospodarki Stanów widzi w defektach polityki finansowej. „Economist" cofa się myślą do lat trzydziestych, kiedy to „New Deal" prezydenta Roosevelta wyprowadził Stany z paraliżu gospodarczego.

P. T.

Problemy gospodarcze r. 1948

Dalsza stabilizacja stosunków

Poniżej podajemy obszerne wyjątki z artykułu Prof. Kazimierza Secomskiego zamieszczonego w nr. 19 czasopisma „Gospodarka Planowa".

Na wstępie omawia autor trudności bieżącego okresu oraz podkreśla niewątpliwy fakt osiągnięcia wysokiego stopnia stabilizacji gospodarczej.

ROK 1948, stanowiący środkowy okres planu trzyletniego, jest nadal rokiem trudnym, przy czym trudności tego roku wynikają w pierwszym rzędzie z powiększenia stojących przed planem narodowym zadań. Wprawdzie powiększyły się znacznie możliwości realizacyjne, wzrosły środki, którymi dysponuje gospodarka narodowa, jednakże i sam zakres zadań, przewidzianych w Planie Odbudowy Gospodarczej, obarcza nas koniecznością podjęcia większych wysiłków. Zadania te można w uproszczeniu rozpatrzyć jako wspomniany poprzednio problem osiągnięcia pełniejszej stabilizacji gospodarczej, przy czym przy formułowaniu tego postulatu występuje na plan pierwszy szereg zjawisk gospodarczych o doniosłej wadze.

Polityka cen i płac

JAKO pierwsze z tych zagadnień nasuwa się konieczność zanalizowania i sprecyzowania zasad polityki cen. Jesień r. 1947 w porównaniu z analogicznym okresem z roku ubiegłego przyniosła wyraźny sukces w polityce stabilizacji cen, wobec niedopuszczenia do zjawiska silnych wahań rynkowych. Niewątpliwie, szereg zarządzeń gospodarczych, dość wcześnie wydanych i prewencyjnie potraktowanych dla opanowania przewidywanych ruchów zwyżkowych, pozwolił uniknąć wielu niepożądanych procesów na rynku cen. Kontynuacja tak określonej polityki cen nasuwa się jako podstawowy warunek zapewnienia w ciągu r. 1948 możliwie niezmiennych warunków realizacji planu.

Drugim zagadnieniem, które obok cen wysuwa się na plan pierwszy spośród czołowych problemów r. 1948 — to odcinek regulacji płac. W wyraźny sposób została dotychczas podkreślona teza polityki płac, w myśl której wzrost płac realnych musi być zharmonizowany z kilku pokrewnymi zjawiskami gospodarczymi (a w pewnym stopniu musi być również ich wynikiem). Tak więc przede wszystkim należy podnieść, że o zakresie powiększenia płacy realnej zdecyduje: a) wzrost produkcji, b) spadek kosztów produkcji, zwłaszcza w przemyśle, c) podniesienie się wydajności pracy, d) maksymalne skutki zastosowanego systemu współzawodnictwa, zwłaszcza w połączeniu z akordowym systemem wynagrodzenia.

Wydajność pracy i podział dochodu społecznego

PODANE wyżej tylko przykładowo najważniejsze realne źródła zwyżki płac, stanowią zarazem nader doniosłe i niewątpliwie główne problemy r. 1948. Zazębianie się tych problemów jest widoczne, przy czym jedynym wyjściem dla ich zupełnego rozwiązania staje się nieunikniona konieczność przełamania trudności, związanych szczególnie z odcinkiem wzrostu wydajności pracy.

Pozostawiając na uboczu bliższe omówienie całokształtu tych problemów, musimy jednak zaakcentować, że problem płac to również i wielkie zagadnienie dążenia do sprawiedliwszego podziału dochodu społecznego oraz większego międzyklasowego wyrównania konsumcji.

Obok zagadnień łączących się z polityką cen i płac trzeba podkreślić doniosłość przesunięć zaobserwowanych w rozkładzie produkcji przemysłowej.

Lipiec r. 1947 przyniósł na odcinku produkcji przemysłowej osiągnięcia wielkiej wagi, mianowicie przekroczenie poziomu produkcji przedwojennej. Co do działu jednak produkcji inwestycyjnej, to już właściwie schyłek kwietnia r. b. zbiegł się z osiągnięciem przedwojennego poziomu produkcji. Ten wyprzedzający jakgdyby rozwój produkcji inwestycyjnej jest niewątpliwie główną przyczyną, która umożliwi sprostanie znacznym zadaniom odbudowy wyznaczonym w planie inwestycyjnym na rok 1947.

Po omówieniu szczególnie korzystnego kształtowania się wewnętrznej sytuacji finansowej autor cytowanego artykułu przechodzi do zagadnienia bilansu płatniczego.

Znane fakty z dziedziny zakończenia akcji reliefowej (pomocy zagranicznej) jako też ograniczone dopływy kredytów zagranicznych zmuszają do rozwinięcia szczególnej czujności na odcinku bilansu płatniczego. Oczywisty wzrost trudności w analizowanej dziedzinie będzie wymagać jak najbardziej rygorystycznego przestrzegania zasady, aby uzyskiwane środki zewnętrzne zużytkować w sposób najbardziej celowy.

Problemy rynku żywnościowego

SPOKOJNE kształtowanie się zjawisk na rynku żywnościowym wymagać będzie sprężystej akcji interwencyjnej w oparciu o rezerwy przezornie obecnie gromadzone. Zarówno dostawy radzieckie jako też zapasy, gromadzone z tytułu pobieranego w naturze podatku gruntowego, umożliwiają w ogromnym stopniu skuteczną interwencję na odcinku zbożowym. Tym niemniej w zakresie rynku żywnościowego zachodzi konieczność niezwykle starannej i ostrożnej interwencji, gdyż nie wymaga podkreślenia znany nam z dotychczasowych doświadczeń, fakt, iż źródła samorzutnych procesów na odcinku cen z zasady ujawniają się właśnie na tle trudności rynku żywnościowego.

Na zakończenie naszych rozważań wypadnie jeszcze podkreślić specjalne problemy nasuwające się przy konstruowaniu planu narodowego na r. 1948. Spośród nich na plan pierwszy wysuwa się sprawa dokładności planowania i przewidywań.

Drugim zagadnieniem staje się problem trafnej koordynacji planów odcinkowych.

Reasumując musimy dojść do wniosku, że w odniesieniu do r. 1948 nadal występuje konieczność rozwiązania wielu nowych problemów gospodarczych, przy czym związane z tym trudności nie będą bynajmniej łatwe do przezwyciężenia. Z drugiej jednak strony należy również stwierdzić, że w wydatny sposób wzrosły równolegle możliwości podjęcia tych dodatkowych wysiłków. Polityka gospodarcza państwa dysponuje obecnie coraz bardziej udoskonalonym aparatem realizacyjnym jako też ustawicznie wzbogaca zakres stosowanych metod, doskonaląc jednocześnie narzędzia interwencyjne, którymi się ona posługuje.

Sporyszu

(Secale cornutum)

zbiór z roku 1947 zakupi większe ilości dla swych członków

OGÓLNOPOLSKIE ZRZESZENIE PRYWATNEGO PRZEMYSŁU FARMACEUTYCZNEGO

Szczegółowe oferty prosimy nadsyłać do Biura Zrzeszenia, Warszawa, ul. Złota 9.

Sygn. akt. V. K. 455/47.

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Ełku Wydział Karny ogłasza, że dnia 8. września 1947 r. zostało wszczęte postępowanie karne z art. 1 § 1 Dekr. z dnia 28.VI.46 r. przeciwko oskarżonemu Henrykowi Morycowi, s. Ludwika i Joanny urodz. 4.XII.1911 r. w Suwałkach, nieznanego obecnie z miejsca pobytu. 14097

Sygn. akt. V. K. 388/47.

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Ełku Wydział Karny ogłasza, że dnia 22. października 1947 r. zostało wszczęte postępowanie karne z art. 1 § 1 Dekr. z dnia 28.VI.1946 r. przeciwko oskarżonemu Wacławowi Iwińskiemu s. Stanisława i Anny, urodz. 26.XI.1913 r. we wsi Bargłów Kościelny, gm. Bargłów, pow. augustowskiego, nieznanego obecnie z miejsca pobytu. 14094

Kataster gruntowy

to obraz stosunków w rolnictwie

Chcąc racjonalnie i planowo prowadzić gospodarkę państwową, np. w dziedzinie wyżywienia, musimy orientować się tak co do ilości, jak i jakości posiadanych gruntów. Musimy więc dokładnie wiedzieć, ile mamy ziemi ornej, łąk, pastwisk, lasów itd. oraz klas każdego z tych użytków. Z tych danych dowiemy się, ile i jakie ziemiopłody możemy wyprodukować, co i w jakiej ilości — eksportować, wzgl. czym musimy nasz rynek uzupełnić. Musimy też wiedzieć, kto te ziemie posiada, jakie zbiory może w przybliżeniu osiągnąć, a w konsekwencji — ile powinien świadczyć na rzecz Skarbu Państwa i społeczeństwa.

Ewidencja gruntów, jaką prowadzimy w tych celach w Polsce — podobnie jak ma to miejsce w innych krajach — nazywa się *katastrem gruntowym*. Niezbędnym warunkiem opracowania dobrego katastru jest posiadanie map i planów wszystkich gruntów danego państwa, zarówno na wsi, jak i w mieście. Plany te sporządzają mierniczowie na podstawie dokonywanych przez siebie pomiarów.

Prowadzeniem katastru gruntowego zajmuje się w Polsce Główny Urząd Pomiarów Kraju, wraz z podległymi mu w terenie organami: Wojewódzkimi Wydziałami Pomiarów i Referatami Pomiarów przy starostwach powiatowych.

By spełniać należycie swe zadania kataster gruntowy musi być zawsze aktualny, to znaczy wykazywać musi stan, jaki w danej chwili na gruncie istnieje. Dlatego kataster musi być stale uzupełniany zmianami, jakie na danym kawałku ziemi zachodzą, czy to w osobie właściciela, czy w rodzajach upraw i w klasach gruntu, jak również przemianach, spowodowanych przez przyrodę lub człowieka.

Kataster gruntowy, jako instytucja dobra publicznego, jest jawny. Każdy obywatel ma prawo bezpłatnego wglądu do map i ksiąg oraz może sporządzić potrzebne mu notatki.

Swój kataster gruntowy odziedziczyła Polska po państwach zaborczych, wraz z różnorodnością przepisów prawnych w poszczególnych dziedzinach. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów o unifikacji ustawodawstwa, zmierzającą do zatarcia śladów niewoli, Główny Urząd Pomiarów Kraju opracowuje projekty nowych ustaw, rozporządzeń i instrukcji, które będą odpowiadały zmienionym warunkom odrodzonego Państwa Polskiego.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W SZCZECINIE
ogłasza
KONKURS
na stanowisko zastępcy Lekarza Naczelnego.

Kandydaci, posiadający wymagane kwalifikacje, winni skierować do Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Szczecinie w terminie do dnia 20 listopada 1947 r. podanie wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem i uwierzytelnionymi odpisami następujących dokumentów:

1) metryki urodzenia,
2) dowodu obywatelstwa polskiego,
3) dyplomu lekarskiego,
4) świadectw dotychczasowej pracy.

Wynagrodzenie wg. norm, obowiązujących w Ubezpieczalniach I kat.

Dyrekcja UB. Sp. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru spośród kandydatów ubiegających się o to stanowisko.

14178 **Ubezpieczalnia Społeczna w Szczecinie.**

„POLSKIE UZDROWISKA"
Przedsiębiorstwo Państwowe w Warszawie
ul. Bagatela 10 m. 34.

poszukuje KANDYDATÓW NA PRZEDSTAWICIELI wojewódzkich i okręgowych do rozprowadzania wód mineralnych stołowych i leczniczych oraz innych produktów uzdrowiskowych.

Od kandydatów wymagane są:

1. Posiadanie uprawnień do prowadzenia handlu hurtowego,
2. Odpowiednia wysokość kapitału obrotowego,
3. Gwarancja osiągnięcia minimum obrotu oraz dotrzymania innych warunków umowy,
4. Posiadanie odpowiednich magazynów oraz środków transportowych.

Oferty pisemne oraz zgłoszenia po bliższe szczegóły kierować pod adresem, jak wyżej.

PAŃSTWOWA FABRYKA SZTUCZNEGO JEDWABIU Nr 2
W CHODAKOWIE
ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY

na budowę mostu żelbetowego św. 20 m. na bocznicy normalnotorowej Sochaczew — Chodaków.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Budowa mostu" należy składać w Dyrekcji Fabryki w Chodakowie do skrzynki przetargowej do dnia 20 listopada 1947 r. do godz. 10-ej.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie fabryki wadium w wysokości 1 proc. od oferowanej sumy.

Otwarcie kopert nastąpi w dniu 20.11.47 r. o godz. 11-ej. Podkładki ofertowe oraz wyjaśnienia otrzymać można w Wydz. Inwest. Fabryki.

Dyrekcja Fabryki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, unieważnienia przetargu. bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. 14099

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na roboty brukarskie w Głównej Składnicy Materiałów Teletechnicznych w Warszawie przy ul. Ratuszowej 11.

Przetarg rozpocznie się dnia 21 listopada 1947 r. o godz. 11-ej w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie przy ul. Św. Barbary 2.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisem: „Oferta na roboty brukarskie w Głównej Składnicy Materiałów Teletechnicznych przy ul. Ratuszowej 11 w Warszawie", do skrzynki ofertowej Dyrekcji w miejscu, ul. Św. Barbary 2, I piętro, umieszczonej przy kancelarii.

Bliższe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie, Oddział Budowlany III piętro, pokój nr 24, w godz. od 9-ej do 13-ej, prócz dni świątecznych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu oferenta, bez względu na cenę, częściowego wykorzystania oferty oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. 14170

Nie lekceważyć ostrzeżeń
Walą się zmurszałe mury
Kłopoty Inspekcji Budowlanej

JESIEŃ warszawska podobnie, jak wiosna zaznacza się zawsze dużym wzrostem katastrof budowlanych, szeregiem śmiertelnych wypadków wskutek zawaleń.

Groźba ta, jak miecz Demoklesa wisi nad 14 tysiącami mieszkańców 200 domów stolicy, ciągle jeszcze pozbawionych dachów i niezabezpieczonych przed niszczącym działaniem wody i czasu. Ciężkie, nasiąkłe wilgocią stropy, skruszałe od mrozu mury, walą się przy silnych porywistych wiatrach jesiennych jak domki z kart.

Jeżeli to niebezpieczeństwo wciąż istnieje (a istnieje!), to w dużej mierze jest ono wynikiem karygodnych zaniedbań zarówno właścicieli posesyi, jak i ich lokatorów.

Skoro bowiem właściciel, któremu remont się nie opłaca, ociąga się z przeprowadzeniem koniecznych, zabezpieczających prac, lokatorzy we własnym interesie winni dać inicjatywę. Zawsze w tym wypadku spotkają się z pełnym poparciem władz, z życzliwym stosunkiem Inspekcji Budowlanej, powołanej m. in. do tego, aby czuwać nad bezpieczeństwem w domach mieszkalnych.

Szkody wynikłe z oglądania się jednych na drugich liczą się w setki milionów złotych.

INSPEKCJA WINNA?

Z KOŃCEM każdego lata kontrolerzy Inspekcji Budowlanej zaczynają zabierać się „ostro" do zagrożonych budynków.

Po szeregu fachowych inspekcji lokatorzy domów grożących zawaleniem otrzymują nakazy eksmisji.

— Nakazy te, — jak oświadcza nam inż. Serejko, zastępca naczelnika Inspekcji Budowlanej — nie są równoznaczne z eksmisją sądową. Z chwilą, gdy zagrożenie zostanie usunięte, dom zabezpieczony, Inspekcja zawsze cofa decyzję.

Inspekcja Budowlana jako organ czuwający nad bezpieczeństwem nie ma jednak obowiązku dawania lokali zastępczych. Należy to już do wydziałów kwaterunkowych Z. M.

Inną kategorią zagrożeń jest niebezpieczeństwo, jakie wynika z samowoli poszczególnych budujących. 1500 przestępstw tego rodzaju w ciągu br. zanotowała Inspekcja Budowlana.

POTRZEBNE SĄ MILIARDY

ABY „rozładować" domy zagrożone zawaleniem miasto musiałoby dać do dyspozycji około 5000 izb mieszkalnych licząc po 3 osoby na izbę. Przyjmując, że koszt budowy izby wynosi przeciętnie około 250 tys. zł należałoby zgromadzić na ten cel 12 i pół miliarda złotych.

Tymczasem w 1947 r. było... 20 miln. zł, a na rok 1948 przewiduje się 60 miln. zł.

W 1947 r. za przyznane na ten cel sumy zabezpieczono kilka budynków WAN-u oraz rozpoczęto remont kapitalny 4-piętrowego gmachu przy ul. Solec 103 kosztem 12 miln. zł (60 izb, które się tu uzyska, są kroplą w morzu potrzeb).

Za 60 miln. zł z przeznaczonych na budynki zastępcze w budżecie na r 1948 cudów też się nie dokona. Nie ma bowiem w Warszawie do odbudowy gmachów mniej zniszczonych niż w 75 proc.

Plenum St.R.N. przełożone na 18 bm.

Zapowiedziane początkowo na 5 bm., odłożone na 14 bm. Plenum Stoł. Rady Narodowej zostało jeszcze raz z powodu sesji sejmowej przełożone na dzień 18 bm.

Na 12 rat miesięcznych
meble dla świata pracy

Już za kilka dni, najprawdopodobniej od poniedziałku, Centrala Handlowa Wyrobów Państwowego Przemysłu Drzewnego rozpocznie sprzedaż ratalną mebli dla świata pracy, na zmienionych, dużo dogodniejszych warunkach. Zamiast na 6, robotnik czy urzędnik będzie mógł kupić meble na 12 rat miesięcznych za sumę nie jak dotąd, równającą się 3-miesięcznym poborom, lecz 4-miesięcznym.

Sprzedaż na zmienionych warunkach odbywać się będzie w całej Polsce. Dostępna ona będzie dla pracowników fizycznych i umysłowych, państwowych urzędów i instytucji, pracowników instytucji podlegających Zarządowi Państwowemu, instytucji użyteczności publicznej, instytucji samorządowych, będących pod zarządem państwowym oraz spółdzielczości — „Społem" i Samopomocy Chłopskiej.

Instytucje nie wymienione, a chcące uzyskać dla swoich pracowników prawa nabycia mebli na zmienionych warunkach ratalnych, winny zgłosić odpowiedni wniosek w Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego ul. Chmielna 57.

W najbliższych dniach również Centrala rozpoczyna miesiąc taniej sprzedaży gotówkowej i ratalnej mebli dla stosunkowo najsłabiej uposażonych robotników i urzędników. Pewne asortymenty mebli, przeznaczone na ten cel, sprzedawane będą prawie po cenie kosztów.

Łabędzie w kłopotach mieszkaniowych

Mimo pierwszych przymrozków łabędzie wciąż wytrwale pływają na stawie w parku Ujazdowskim. Będzie to jednak niemożliwe z chwilą, gdy staw zamarznie. W związku z tym „opiekun" ptaków, Wydział Ogrodniczy, ma wiele kłopotu.

Przed wojną łabędzie zimowały w Parku Paderewskiego, w specjalnym budynku zaopatrzonym w basen. Obecnie są trudności z zakwaterowaniem, ponieważ budynek znajduje się w obrębie obiektu wojskowego.

Niewątpliwie wojsko jest ważniejsze od łabędzi, ale też łabędzie nie mogą przez całą zimę uprawiać ślizgawki w parku Ujazdowskim. (te)

Z PARYŻA DO WARSZAWY... TROLLEYBUSEM
Pierwsze dwa wozy są już w stolicy

Po 24 dniach podróży, po przejechaniu 4 europejskich państw i przeszło 200 stacyj, pierwsze dwa trolleybusy dotarły do Warszawy, „lądując" na IX posterunku kolejowym przy ul. Towarowej. Dwie zabite deskami platformy kryją ten cenny ładunek.

Przyjechały szczęśliwie — to fakt. Ani jednej rysy na karoserii, ani jednego zadrapania. Lśniące od czerwonego i kremowego lakieru czekają na ekipę techniczną MZK, która uwolni je z więzów, w jakie zakuli je francuscy spedytorzy.

PO 27 LATACH W WARSZAWIE

We wnętrzu wozu „mieszka" konwojent pierwszego transportu, ob. Kierzak Józef, Polak z Francji. Pierwszego gościa — przedstawiciela „Robotnika" wita ze szczerą serdecznością.

— Proszę, proszę w moje „wysokie" progi.

We wnętrzu wozu panuje półmrok. Nowe okucia błyszczą metalicznie.

— No i co. Nareszcie żeśmy się was doczekali?

A no, tak długo, bo długo, ale w końcu jakoś do tej Warszawy dojechałem. I to nie zwyczajnie, bo — z samego Paryża trolleybusem.

Gospodarz tego niecodziennego mieszkania od 27 lat żyje na obczyźnie.

— Wyjeżdżając nie myślałem, że... tramwajem wrócę do kraju.

Warszawy nie widziałem od 1920 roku, dlatego też z niecierpliwością oczekuję przybycia drużyny MZK.

— Może już dziś nie przyjadą, późno...

— E... niemożliwe. To ja miałbym tu tkwić jeszcze jedną noc, nie mogąc się stąd nawet wychylić? Przecież ja z ciekawości nie mogę wysiedzieć!

DLA NICH... ZA PRĘDKO

Zagłębieni w miękkich fotelach, ćmiąc papierosy, mówimy trochę o Francji, polityce i wreszcie o... cenie słoniny. Rozmówca mój (członek francuskiej partii komunistycznej od 12 lat) zwierza się ze swego zamiaru powrotu do kraju.

— Na wiosnę, jak tylko córka skończy szkołę, przyjeżdżam do Polski.

Wracamy znów do sprawy trolleybusów.

— A podróż, jak się udała?

— We Francji siedzieliśmy 9 dni, przez Niemcy przejechaliśmy bardzo prędko. Potem Czechosłowacja, Polska. Niemcy bardzo zainteresowani byli tym transportem. Zadawali pytania, wyrażali nieszczerze podziw, a w duchu — klęli.

— Nach Warschau? Nach Warschau — pytali, nie mogąc opanować zdumienia.

— No, wiadomo. Dla nich — to za prędko. A teraz powiedźcie mi jeszcze, kiedy nadejdą następne partie wozów?

— Natychmiast po powrocie biorę 4 sztuki, wracam i znów 7. Do nowego roku 20 trolleybusów będzie w Warszawie. Żeby tylko nie robili nam zbyt dużych „przystanków". (wk)

Wykład inauguracyjny tow. min. H. Świątkowskiego

Dziś o godz. 10 odbędzie się w sali kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego inauguracyjny wykład ministra Sprawiedliwości, tow. H. Świątkowskiego, będącego profesorem zwyczajnym U. W. na temat: „Wolność sumienia jedną z podstaw państwa nowoczesnego".

Wykład ten jest wstępnym wykładem z wyznaniowego prawa państwowego, którego katedrę objął tow. min. Świątkowski.

NOTATNIK stolicy

TŁUMACZENIA Z OBCYCH JĘZYKÓW

Wydział Wydawniczy NOT przeprowadza tłumaczenie w zakresie zagadnień technicznych z języków rosyjskiego, czeskiego, szwedzkiego, włoskiego, angielskiego i francuskiego. Zainteresowane instytucje proszone są o zgłaszanie pisemnych zapotrzebowań do Wydziału Wydawniczego NOT, Warszawa, Lwowska 17.

REJESTRACJA TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH

Resort Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego po porozumieniu się z Sekcją Techników Dentystycznych Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia niniejszym podaje do wiadomości, że w myśl dekretu o wykonaniu czynności techniczno-dentystycznych, wszyscy bez wyjątku technicy dentystyczni i laboranci techniczno-dentystyczni winni do dnia 31.XI.1947 r. zarejestrować swoje uprawnienia, składając odpowiednie dowody. Wyjaśnień udziela Wydział Kontroli Lekarskiej i Farmaceutycznej Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej w godz. 9—11 codziennie i Sekcja Techników Dentystycznych Z.Z.P.S.Z., ul. Nowogrodzka 16 m. 84 w soboty w godz. 10—12.

Nie boimy się i czekamy...
ZOM ufa w swe wzmocnione siły
Pługi, solarki i spychaczki są już w pełnym pogotowiu

PIERWSZY, niewinny jeszcze śnieżek, który spadł przed kilku dniami i pojawiające się coraz częściej na ulicach błotko przypominają o dolegliwościach ostatniej zimy. Ponieważ w ub. r. „akcja odśnieżania" pozostawiała bardzo dużo do życzenia i Warszawa grzęzła w śniegu, a potem topiła się w wodzie, ślizgała, łamała nogi i ręce itd. — zwróciliśmy się do ZOM-u z zapytaniem, czy i w tym roku... Oświadczono nam kategorycznie — nie!

ZOM ZIMY się nie boi! Zeszłorocznych śnieżyc nie można brać za podstawę jakichkolwiek porównań. Były wyjątkowe. W Warszawie zanotowano 1.2 m. opadu śnieżnego tzn., że w wypadku nieuprzątania śniegu jego warstwa miałoby grubość 1 m. 20 cm.

ZOM (i my wszyscy) ma nadzieję, że w tym roku atmosfera potraktuje nas nieco łagodniej i dlatego przygotował się na zimę „normalną".

1 MILION zł. kredytu, otrzymanego w ub. r. ZOM zużytkował na zakup sprzętu (łopaty spychaczki gumowe itp.), którego ma dziś pod dostatkiem. Zamieniono także b sprytnie 2 polewaczki na pługi śnieżne.

Oprócz tych pługów — polewaczek będą funkcjonowały także pługi normalne. W połowie ubiegłej zimy rozpoczął działalność 1 pług, 4 pługi wystarczą na obecną, dwa razy mniejszą jak przed wojną powierzchnię ulic — całkowicie. (Przed wojną ZOM posiadał 8 pługów).

Przygotowano także kilka solarek, które, w razie potrzeby rozsypią zmagazynowane już 40 ton soli i 300 ton piasku.

Sytuację ułatwi także otwarcie kilku kanałów, które w ub. r. były w ogóle dla zsypu śniegu niedostępne.

JEDYNĄ trudność stanowi mała ilość ciężarówek do wywożenia śniegu i przewidywana na podstawie zeszłorocznych doświadczeń trudność w uzyskaniu robotników do usuwania śniegu. Pierwszą przeszkodę usunęłoby zorganizowanie doraźnego samochodowego pogotowia „przeciwśnieżnego". (Musiałyby się w tym celu porozumieć instytucje z terenu Warszawy, posiadające tabor samochodowy). O drugiej trudności winien pomyśleć już obecnie Zarząd Miejski. Konieczne są tu bowiem (stosunkowo niewielkie) kredyty dla zwiększenia „atrakcyjności" sezonowego zatrudnienia w ZOM ie.

ZOM porozumiał się już także z kierownictwem obozu jeńców niemieckich, którzy najprawdopodobniej (co byłoby bardzo naszym zdaniem, wskazane) również wezmą udział w odśnieżaniu ulic Warszawy. (pa)

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII
4-ty dzień ciągnienia III-ciej klasy

Wygrane po 100.000 zł 18455 18577

Wygrane po 20.000 zł 862 4095 82744 33267 59662 62688 69128 84564

Wygrane po 10.000 zł 1984 4456 4679 12815 13020 13532 14198 20432 25192 41107 41753 42074 48373 49552 50250 53604 62190 79840

Wygrane po 5.000 zł 4810 5500 8554 12830 15627 16813 18431 19352 23719 26564 27632 27723 33540 34956 35752 41678 43069 46792 52571 52938 53519 54481 54854 58570 60877 61332 62193 62998 64369 70353 71131 74277 74813 75410 78598 79199

Wygrane po 2.000 zł 129 474 885 1684 974 2930 3005 4227 366 391 782 855 5616 6204 496 577 969 7362 787 8438 531 9174 214 468 521 563 631 10339 11042 483 572 728 12342 13998 14486 16635 661 718 17055 739 18614 19953 20259 291 725 21037 396 963 22153 23420 501 24305 26181 27936 28250 29094 755 32278 904 33652 34096 242 590 684 35837 36645 37842 908 38977 39666 792 40102 324 371 461 580 939 41069 42217 43091 553 766 44527 45201 266 46324 391 48576 922 49407 49865 50689 865 51370 441 52382 445 826 53367 372 54085 200 626 55793 56178 497 57302 879 58577 59363 60598 698 719 61426 448 793 62446 704 910 999 63218 65613 66185 857 619 822 915 67450 733 68371 857 69255 345 677 71882 73502 726 74041 762 76258 860 77517 78941 79046 79524 910 80601 81866 83102 523 606 782 927 84507.

Wygrane po 500 zł z 2-go dnia ciągnienia.

Wygrane po 500 zł Nr Nr 29 63 134 298 412 60 80 545 652 66 95 728 40 930 54 1034 50 84 93 160 2 73 354 84 91 408 31 63 659 77 761 839 40 958 99 2105 20 61 334 73 408 96 601 52 3 5 80 709 35 59 60 71 817 900 91 3047 63 132 46 249 76 98 311 47 76 92 458 80 535 99 625 39 66 732 46 91 814 9 21 2 4026 45 7 53 136 284 338 428 535 85 99 709 15 29 33 45 48 891 921 39 5099 138 69 240 313 90 547 620 40 58 61 702 830 60 88 906 6084 201 58 380 475 520 31 42 938 40 7031 85 105 225 64 82 360 419 502 15 64 91 602 53 71 87 815 25 30 95 8011 71 3 122 43 96 243 305 64 447 633 53 704 812 4 8 44 66 91 9052 107 20 4 37 53 246 9 63 84 330 51 65 6 442 696 718 21 74 828 60 10057 114 77 368 69 74 497 634 43 815 916 27 11028 9 34 147 220 37 57 329 484 532 742 920 12044 109 89 204 53 86 300 56 80 438 49 654 722 801 25 42 3 6 947 13056 190 289 458 71 99 665 7 875 936 79 14003 56 209 30 321 56 463 509 656 92 729 51 8 825 93 15059 97 188 342 96 590 602 992 7 16034 62 113 21 372 431 543 659 72 8 83 4 730 82 96 828 38 965 84 17150 208 74 93 368 541 7 59 604 35 46 61 85 6 771 88 93 823 39 988 18054 150 205 12 20 92 353 8 468 87 526 628 44 59 807 70 910 37 42 19069 193 228 390 494 582 612 34 706 73 803 40 75 942 75 8 20167 200 04 69 408 517 47 68 642 703 60 808 84 926 21003 13 104 7 9 13 14 38 409 68 517 55 33 86 657 824 80 938 67 69 22021 32 63 78 169 78 242 47 344 51 484 547 51 71 643 860 66 962 23079 155 68 75 223 79 85 519 24 34 88 96 708 97 808 26 91 933 51 24090 140 68 218 52 360 452 531 627 32 62 703 823 69 25002 5 148 67 85 99 318 56 470 86 528 67 84 636 778 842 55 69 965 67 26100 13 32 37 98 227 377 94 638 92 745 936 42 27117 23 35 265 346 54 89 451 52 597 619 42 45 706 74 814 43 67 917 67 28076 147 68 272 76 349 78 479 504 65 96 685 740 828 33 42 954 29031 126 67 74 88 291 385 472 99 551 603 70 86 711 41 91 815 30 903 57 90 30029 94 110 24 44 99 239 451 523 62 698 714 830 31169 407 90 588 671 82 742 84 90 839 32017 123 33 62 232 69 308 66 94 424 574 690 926 7 9 33042 60 139 42 232 355 747 74 34009 33 123 276 328 36 70 541 81 2 618 766 828 82 957 35193 345 440 60 566 662 700 4 5 53

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł. podany będzie jutro.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację PPS na nazwisko Skrzypczak Franciszek, którą unieważniam.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód kolejowy nr 714466, Krajewski Stanisław. 14086

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną Tadeusza-Feliksa Dobiegały, wydaną przez RKU Skierniewice. 14176

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę wojskową RKU Małkinia, legitymację PPS — nazwisko Derlicki Lucjan. 14060

UNIEWAŻNIAM: dowód osobisty z fotografią, kartę rejestracyjną ze Stanisławowa, legitymację służbową, legitymację Związku Zawodowego. Jadwiga Iwanek, Skierniewice, ul. Rawska nr 2. 14102

Kierownictwo Kursów Maturalnych poszukuje rutynowane, szybkobiegle piszące maszynistki oraz sekretarki do prowadzenia kancelarii kursów. Zgłaszać się w godz. od 10-ej do 12-ej, ul. Mokotowska 24, IIp.

UNIEWAŻNIAM zaginioną legitymację Związków Zawodowych oraz legitymację służbową nr 378, wystawioną przez K. C. OM TUR na nazwisko Kietlińska Halina. 14090

Z sali koncertowej
Dwa koncerty symfoniczne

W dn. 7 bm. odbył się koncert symfoniczny Filharmonii Warszawskiej w 30 rocznicę Rewolucji Październikowej, zaś dn. 8 bm. słyszeliśmy inauguracyjny koncert muzyki polskiej w ramach Festiwalu Muzyki Słowiańskiej. Powiedzmy sobie od razu, że drugi był o wiele lepszy od pierwszego.

W programie koncertu Filharmonii Warszawskiej wyróżniła się Symfonia Klasyczna Prokofiewa, zarówno dzięki swojej dużej wartości artystycznej jako też i dobremu wykonaniu.

Koncert Rachmanina należy do najwybitniejszych dzieł mistrza i jest jednym z najlepszych koncertów fortepianowych. Wykonanie tego dzieła można nazwać „nieporozumieniem", zachodzącym między intensywnym brzmieniem orkiestry, nikłym uderzeniem pianisty i akustyką sali, która o wiele lepiej reaguje na dźwięk mocny niż słaby. Bardzo wdzięczna Kikimora i efektowne Tańce Borodina zakończyły koncert Filharmonii Warszawskiej. Jako dyrygent występował M. Mierzejewski, w roli pianisty K. Klein.

Koncert orkiestry symfonicznej, Polskiego Radia z Katowic stał na wysokim poziomie artystycznym dzięki świetnemu kapelmistrzowi G. Fitelbergowi oraz bardzo sumiennie przygotowanej orkiestrze. Program rozpoczęła Bajka Moniuszki, dzieło nader cenne i ujmujące. Epizod na Maskaradzie jest bezsprzecznie b. wartościowym utworem Karłowicza. Wydał mi się on jednak w części środkowej nieco nużący, przy długi. Wywiązanie się w superlatywach o koncercie f moll Chopina uważam za zbędne, gdyż wszyscy o tym wiedzą. Koncert był otworzony przez H. Sztompkę wręcz znakomicie. Ostatnim numerem programu była III symfonia Szymanowskiego. Symfonia ta jest dziełem pierwszorzędnej wartości, zwartym, świetnie zinstrumentowanym, o wielkim napięciu dramatycznym. Partię solową w symfonii wykonała umiejętnie i z należytą ekspasją dramatyczna M. Drewniakówna. Jedyne zastrzeżenia, z którym tu się dzielę jest to, że głos M. Drewniakówny był fragmentarycznie zagłuszany przez orkiestrę. Szkoda, że koncert ten nie odbył się w pełnej sali jak na to całkowicie zasłużył.

M. J. PIOTROWSKI

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Wtorek godz. 18: „Hamlet".
Środa, godz. 18: „Wilki i owce".
Czwartek, godz. 18: „Pan Inspektor przyszedł".
Piątek, godz. 18: „Pan Inspektor przyszedł".
Sobota, godz. 13.30: „Wilki i owce".
„ godz. 18: „Pan Inspektor przyszedł".
Niedziela godz. 14: „Hamlet".
„ godz. 18: „Pan Inspektor przyszedł".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Ożenek".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 19 „Roxy".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Wesele Figara".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Cud św. Antoniego", „Drzwi zamknięte".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 „Starzy przyjaciele", godz. 19 „Wszystko na dobre się zmienia" (teatr „Miniatury").

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) g. 19 „Halka".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31) g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): g. 12.30 (dla szkół) „Gęgorek".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „To i owo na rewiowo". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15.

TEATR KUKIEŁKOWY RTPD „BAJ"
W sali Teatru „Powszechnego": 14 i 15 bm. godz. 15.30 i 16 bm godz. 12 „Dwa Michały i świat cały".

FILHARMONIA WARSZAWSKA
14 bm „Moniuszko, Czajkowski, Bach",
21 bm. — Koncert muzyki angielskiej.

WKRÓTCE W „NOWYM" „REWIZOR" GOGOLA

Niesłabnącym powodzeniem cieszy się w Teatrze Nowym „Wesele Figara". Niemniej jednak odbywają się ostatnie próby znakomitego „Rewizora" Gogola. Premiera zapowiada się bardzo ciekawie. Reżyseruje St. Perzanowska.

Po skończonym spektaklu specjalne autobusy MZK odwożą publiczność z Pragi i Żoliborza.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Ostatnia noc". Początek o g. 13. 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o g 19.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Admirał Nachimow" Początek o g. 13. 15. 19. 21 dla Zw. Zaw. o 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Kopciuszek". Posz. seans. o g. 15, 19, 21; dla Zw. Zaw. o g. 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „W cieniu podejrzenia".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Mściwy jastrząb". Pocz. o g. 13, 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Flip i Flap jako wilki morskie". Pocz. o g. 13, 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o 19. o godz. 19.

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 12 LISTOPADA
Warszawa I

6.00 Sygnał czasu; 6.15 Wiad. por.; 6.20 Muzyka; 7.00 Dzien. por.; 7.15 Muzyka; 8.35 „Starosta Warszawski" J. Ign. Kraszewskiego, cz. XVI; 8.50 Muzyka; 9.00 Audycja dla szkół; 10.40 Audycja Min. Oświaty; 12.03 Wiad. poł.; 12.15 Muzyka; 12.20 „Z mikrofonem po kraju"; 12.30 Konc. dla młodzieży. Wyk. Ork. Państw. Filharm. w Krakowie pod dyr. Art. Malawskiego. Eug. Umińska — skrzypce, Jerzy Gaczek — akomp., prof. Br. Rutkowski — komentarz. W progr. Mozart; 16.00 Dzien popoł.; 16.20 Aud. Muz. Sp. Wyd. „Czytelnik" w wyk. zesp. instrum. P.R. pod dyr. Cz. Lewickiego, z udz. Chóru P.R. pod kier. J. Kołaczkowskiego oraz solist. Romualdy Zambrzyckiej — sopran i Tom. Dąbrowskiego — tenor. W progr. polska styliz. muz. ludowa; 17.30 Recital Chopinowski w wyk. radzieckiego pianisty; 19.05 „W rocznicę powstania Świat. Feder. Młodz. Demokrat."; 19.15 Konc. Symf. Muz. Bułgarsk. w wy. Ork. P.R. Dyryguje prof. Sasza Popow—pierw. dyr. Filharm. Nar. w Sofii. Solista — prof. Pancho Władigeroff. W przerw. ok. g. 20.00 Dzien. wiecz.; 21.30 „Romeo i Julia" humoreska Kar. Czapka z „Księgi Apokryfów", przekł. i radiofon. Stefana Duby-Dębskiego; 21.55 Konc. Radzieckiej Pieśni; 23.00 Ostat. wiad.; 23.20 Koncert Muz. Pol. w wyk. Orkiestry P.R. pod dyr. Arn. Reziera z udz. Lidii Skowron — sopran; 24.00 Hymn.

Warszawa II — im. St. Starzyńskiego na fali 1339.3 m. transmituje progr. Warszawy I od g. 16.00 do godz. 24.00.

CENA OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 40 ZŁ.
Ogłoszenia drobne osobiste poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 80, od 101 — 200 mm zł 110, powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60, od 101 — 200 mm zł 75, powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 40, 51 — 100 mm zł 75, 101 — 150 mm zł 90, powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święt. dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 131 tel. 10-50 oraz jego Agentury miejskie Al. Jerozolimskie 18 — „Impet" Kolektura; Marszałkowska I — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm., i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul. Piekarskiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 18 i oddziały Marszałkowska 8-b, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 6; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa Wspólna 50, tel. 955-28;

REDAGUJE KOMITET — 41309

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 8

GROCH O ŚCIANĘ

Wiwisekcja

Oczu i Uszu Świata

Rozkładając, w dalszym ciągu naszej preparacji, organizm redakcyjny na czynniki pierwsze, docieramy wreszcie do sedna sprawy — do zasadniczych elementów każdej gazety.

Podstawowym zadaniem „Robotnika", jak zresztą wszystkich dzienników na świecie, jest informowanie czytelników o najnowszych zdarzeniach, zaszłych w mieście, kraju i za granicą. Funkcje te spełniają działy: miejski, krajowy i zagraniczny.

Tak się już jakoś utarło, że dziennikarze pracujący w dziale miejskim uważają się za coś zdecydowanie lepszego od całej reszty świata. U nas tradycja jest zachowana. Jeżeli np. na Grochowie pękła rura kanalizacyjna i zatelefenowano o tym do redakcji, to dział miejski już z góry wie, na jakiej ulicy mogło się to stać, gdzie rury w ogóle felerują i z przybliżeniem do stu metrów potrafią wytypować w ciemno odpowiedni dom. Jasnowidze i prostu...

Redaktorzy miejscy są najlepiej niewątpliwie w mieście poinformowani o wszystkim, co się działo, dzieje i dziać będzie. Nie sądzę, żeby tajna milicja albo jakiekolwiek organa mogły z nimi konkurować.

Poza tym, co to ukrywać, nic złego o nich napisać nie mogę, bo się po prostu boję. W Warszawie są wszechmocni i gotowa mi się jeszcze jakaś ruinka niespodziewanie zwalić na łeb.

W przeciwieństwie do działu miejskiego, najgorzej poinformowanymi ludźmi w kraju są dziennikarze krajowi. Podróżują sobie po Polsce i na ogół opisują to, czego nie widzieli. Jeden z nich słynny jest na przykład z pisywania t. zw. „reportaży nieudanych". Kulisy nieudanych reportaży leżą w dziecinnej po prostu skłonności wyżej wymienionego do... butelki. W związku z tym niewiele biedaczyna zamglonymi oczyma widzi i niewiele oczywiście może napisać. Niestety, dziennikarz ten uważa, że coś jednak napisać musi i z całym cynizmem zapełnia szpalty dosłownie niczym.

Jego koleżanki lubują się na odmianę w romantycznych opisach twardych zmagań człowieka z maszyną, kilofem albo falami morskimi. Złośliwości na temat ostatnich dwóch słów poprzedniego zdania, przez wrodzoną sobie kurtuazję dla dam, nie będę pisał. Zresztą tej wody tak znowu wcale dużo nie ma.

Wszystkiemu właściwie winien jest redaktor działu krajowego, przez swój rzewnie-ugodowy charakter bożej krówki. Zamiast wziąć dziennikarzy za pysk, a dziennikarki za twarzyczki, on usiłuje łagodnie argumentować, nie zdając sobie sprawy, że to marnowanie czasu. Dziennikarze krajowi to istoty zupełnie prawie pozbawione cech ludzkich...

No i rozpędziłem się, a na zagranicę nie zostało miejsca. Wobec tego sypię piasek i hamuję do następnego razu...

STRĄCZEK

Starczy na... pierwsze 30 tys. lat...

Na Dolnym Śląsku powstają kopalnie i huta miedzi

(OD SPECJALNEGO NASZEGO WYSŁANNIKA)

Bolesławiec, w listopadzie.

O BOLESŁAWCU było przez wieki głucho, zarówno w Polsce, jak i w świecie. Dopiero podczas drugiej zawieruchy światowej, kiedy Niemcom zaczęło brakować metali, przypomniano sobie, że paręset metrów pod powierzchnią okolic ziemi bolesławieckiej znajdują się pokłady łupku, zawierającego bezcenną miedź.

Tak powstały kopalnie miedzi i wielka huta miedziana w Bolesławcu. Małe, ciche, dolnośląskie miasteczko zamieniło się nagle w ważne centrum przemysłu wojennego. Obok huty wyrastać zaczęła fabryka kwasu siarkowego, cementu, wielkiej odlewni żelaza i innych przemysłów pomocniczych.

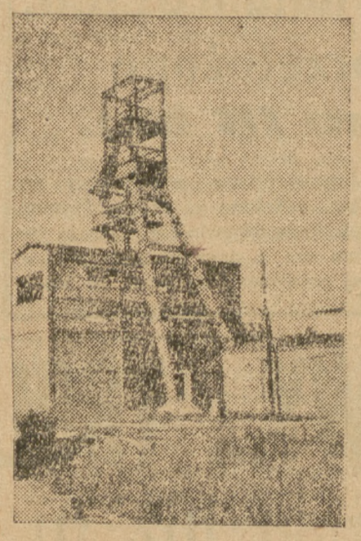

Wieża wyciągowa w kopalni „Lubichów".

Miedzionośne niecki

ZŁOŻA miedzionośne w okolicach Bolesławca są przedłużeniem złóż mansfeldowskich i dzielą się na 5 niecek, z których grodzicka (między Lubaniem a Bolesławcem) jest największa. Są to, jak na Europę, złoża bardzo bogate, o zawierają od 0,9 do 1,2 procent miedzi.

Niemiecka kariera Bolesławca trwała krótko. Wielka huta rozpoczęła pierwsze wytopy w marcu 1944 roku, a już w pierwszych dniach maja, uciekając przed zwycięskimi wojskami Niemcy zniszczyli hutę i zatopili kopalnię.

Obecnie zaczynamy budować przemysł, którego w Polsce dawniej nie było.

Od 15 lipca 1947 r.

ROBOTY oficjalnie rozpoczęto w dniu 15 lipca 1947 roku. Powstanie tutaj kombinat trzech ogromnych fabryk, które produkować będą miedź (i metale towarzyszące jej nierozłącznie — złoto, srebro i nikiel), kwas siarkowy i cement.

Jak wyglądają zakłady dzisiaj? Zakłady Górniczo - Hutnicze „Wizów" mają swe biura w Bolesławcu, a na dużej przestrzeni rozrzucone, rozpoczęte przez Niemców budowle, które trzeba naprawiać, ulepszać, prawie budować od nowa.

Przede wszystkim ulepszać. Niemcy, budując swoją hutę szli po drodze najmniejszego oporu. NASZA huta będzie najbardziej nowoczesnym zakładem w Europie, w którym nie zmarnuje się ani kilogram miedzi, ani gram złota. Zamiast wytapiania ogromnych ilości łupków — jak to robili Niemcy i podczas czego marnowano wszystkie domieszki i zużywano ogromne ilości koksu — „Wizów" przyszłości pracować będzie na koncentracie czyli rudzie odpowiednio spreparowanej już w kopalni, zawierającej 16 procent miedzi.

Dopiero za trzy lata

JESTEŚMY w hucie. Większość kanałów i zbiorników mieści się pod ziemią. Tam również znajdowały się biura — schrony. Dzisiaj ta cała podziemna fabryka nie ma racji bytu.

Ogromne pochylnie wciągać będą całe wagony rudy do kotłów hutniczych, gdzie po procesie dzielonym na osiem operacji, otrzymamy cenne sztaby miedzi. Ogółem produkcja dojdzie do 20 tys. ton rocznie, a więc pokryje całe nasze zapotrzebowanie.

Jednocześnie „siarczanka", wznoszona w pobliżu, produkować będzie połowę naszego całego zapotrzebowania na kwas siarkowy, zaś z cementowni wyjeżdżać będą całe pociągi „portland-cement".

Huta nie należy do obiektów planu trzyletniego. Tutaj planuje się na długą falę. Pierwsza produkcja ruszy dopiero w 1950 roku. Nie dlatego, żeby nie było na to pieniędzy lub dobrych chęci, tylko, że takiego giganta nie wyczaruje się w krótkim czasie.

Najpierw odwodni się kopalnię „Lena", która już w przyszłym roku rozpocznie produkcję koncentratów na skład, następnie ruszy fabryka kwasu siarkowego, wreszcie sama huta i pozostałe kopalnie „Konrad I", „Konrad II" i inne.

Na pierwsze 30 tys. lat

— Czy nie zabraknie miedzi?

Naczelny dyrektor inż. Kaczanowski uśmiecha się, słysząc takie pytanie.

— Na pierwsze sto lat starczy. Nie zbraknie również przez następne 30 tysięcy lat...

Inżynierowie i robotnicy, pracujący na hucie — to prawdziwi pionierzy, pokonywający ciężkie warunki, braki komunikacyjne i brak planów, szczególną trudnością jest brak planów, które Niemcy zniszczyli tak, że trzeba odtwarzać na nowo położenie każdej rury, każdego przewodu. Kopalnie i huta posiadały przeszło 18 kilometrów elektrycznej kolejki powietrznej. Nic z tego naturalnie nie zostało.

— Kto przoduje w pracy?

— Kto? Wszyscy! I tow. Franków Piotr, elektromonter, tkwiący tutaj od dwóch lat i tow. Płocińczak Zdzisław i tow. Matysik i tow. Pasterak Andrzej i towarzysze z bratniej partii Podsadecki, i majster. Makielski i jeńni z pierwszych — Ślusarek i Witczak, który pracował tutaj „za Niemca" przydzielony z karnego obozu.

Wszyscy. I ci, z którymi mogłam rozmawiać, i tamci, do których, pracujących gdzieś dalej w terenie, nie mogłam dotrzeć.

WANDA STRZAŁKOWSKA

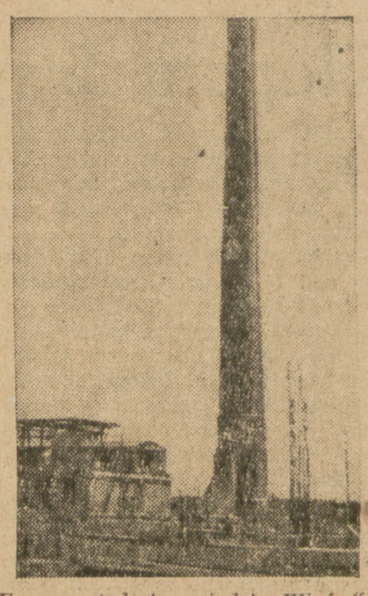

Fragment huty miedzi „Wizów".

SPORT SPORT

Konferencja działaczy sportowych OM TUR

rozpoczyna się w piątek 14 listopada

W dniach 14 i 15 listopada br. odbędzie się w Ośrodku Szkoleniowym OM TUR w Otwocku krajowa konferencja działaczy KS OM TUR. W konferencji uczestniczyć będzie ponad 200 młodzieżowych działaczy sportowych z całej Polski. Tematem obrad będą m. in. zagadnienia reorganizacji sportu, realizacji dekretu o obowiązkowym wychowaniu fizycznym młodzieży, zwalczania alkoholizmu, rozbudowa boisk i urządzeń sportowych itd. Na konferencji zostaną wygłoszone odczyty i referaty czołowych działaczy robotniczego ruchu sportowego oraz przedstawicieli Państwowego Urzędu WF i PW.

UWAGA DZIAŁACZE OM TUR!

Otwarcie konferencji nastąpi w piątek 14 bm o godz. 10 rano. Należy tak wyjechać ze swoich środowisk, aby do Otwocka przybyć w piątek rano. Dojazd z Warszawy do Otwocka pociągiem elektrycznym z Dworca Wschodniego na Pradze.

PIĘŚCIARZE WARTY JADĄ DO DANII I SZWECJI

Pięściarze Warty wybierają się w najbliższych dniach na tournee do Szwecji i Danii. Warciarze rozegrają dwa spotkania w Danii, a w drodze powrotnej rozegrają jeden mecz w Szwecji. Warta wyjeżdża z silnym zespołem.

Bieg na przełaj na Bielanach

Zwycięstwo zespołowe odnieśli OMTURowcy z Bielan

W niedzielę rano odbył się na Bielanach bieg na przełaj zorganizowany przez OM TUR Bielany, dla kobiet, juniorów i seniorów.

W biegu kobiet na dystansie 100 metrów uzyskano następujące wyniki: 1) Boruta OM TUR Grochów 3,26, 2) Pawłowska OM TUR Tęcza

W biegu juniorów na 200 metrów startowało 17 zawodników: 1) 40.4, 3) Gotkowska OMTUR Bielany. Kreczmański OM TUR Kadra Żeglarska 6,4, 2) Ber OM TUR Powiśle 7.04.9, 3) Śliwiński OM TUR Bielany.

W biegu seniorów na dystansie 5.000 m. startowało tylko 7 zawodników. 1) Bajer „Skra" 18,14, 2) Śmigielski „Legia" 20,23, 3) Dolecki „Syrena".

Klasyfikacja ogólna:

1) OM TUR Bielany 68 pkt., 2) **OM TUR Kadra Żeglarska 45 pkt.**, 3) SKS Rejtaniak 18. pkt.

MIESIĄC PROPAGANDY

„ROBOTNIKA"

KUPON Nr 6

UPRAWNIAJĄCY DO UDZIAŁU W KONKURSIE KSIĄŻKOWYM

„ROBOTNIKA"

NA POŁKACH księgarskich

Jerzy Mieczysław Rytard, „W pięknych górach", opowieść sportowa, okładka i ilustracje Jerzego Karolaka, Wydawnictwo „Awir", Katowice, 1947, str. 208.

Jest to powieść dla młodzieży, pełna emocjonujących przeżyć narciarsko - wspinaczkowych. Trzema zasadniczymi elementami książki są Tatry, śnieg i narty.

Autor, świetny znawca Tatr, daje piękne opisy zimy tatrzańskiej i sceny o silnym napięciu sportowym. Interesująca fabuła przyczyni się niewątpliwie do powodzenia książki wśród młodziezy.

Józef Hen, „Kijów — Taszkent — Berlin", dzieje włóczęgi, z przedmową Ksawerego Pruszyńskiego, okładkę projektował Jerzy Karolak, Wydawnictwo „Literatura Polska", Katowice, 1947, str. 312.

„Cieszę się po żołniersku—pisze w przedmowie Ksawery Pruszyński — że autorowi pierwszej książki o naszej armii na Zachodzie przychodzi pisać przedmowę do pierwszej książki o naszej armii na Wschodzie".

„Jest w niej żołnierska prawda. I jeśli kto z kościuszkowców czytał z zajęciem nasze narwickie boje, to zapewniam go, że nie inaczej czytałem prawdę opowieści Józefa Hena. Jest w niej świeżość, humor, barwa, prawda, prostota".

Polacy, którzy byli podczas wojny w Rosji, odnajdą w tej książce swoje przeżycia, inni — poznają obrazy i sceny, które składają się na wielką epopeję polskiej armii w ZSRR.

Ernest Seton Thompson, „Dzielny rogacz", opowiadania z życia zwierząt, tłumaczyła i opracowała Maria Arct - Golczewska, okładka i rysunki Stanisława Pękalskiego, Wydawnictwo M. Arcta we Wrocławiu, E. Sowiera w Częstochowie, 1947, str. 158.

Piękne opowiadania o niedźwiedziu „Grizli-Hab", o srebrnym lisie i dzielnym rogaczu. Doskonała lektura dla młodzieży.

The East Atlantic Company Ltd
COPENHAGEN
LINIA WSCHODNIO-AZJATYCKA
PIERWSZE BEZPOSREDNIE POŁĄCZENIE MOTOROWCEM
m/s „TRANQUEBAR"
ŁADUJĄCYM W GDAŃSKU OKOŁO 5 GRUDNIA DO PORTÓW WSCHODNIO - AZJATYCKI
a mianowicie:

PORT SAID	CALCUTTA
SUEZ	PENANG
DJIBOUTI	PORT -
ADEN	SWETTENNAM
PORT OKHA	SINGAPORE
BOMBAY	SAIGON
COLOMBO	BANGKOK
MADRAS	

Wyłączni reprezentanci na porty polskie
„BALTICA"
BAŁTYCKA AGENCJA MORSKA
Sp. z o. o.
Adres Telegraficzny:
„BALTICA"—GDYNIA. Telefon 223-24
Skrzynka Pocztowa 206

Taki był człowiek, któremu stawił opór jednoręki niewolnik Miguel de Cervantes, i którego pod pewnym względem pokonał.

Naprzód co prawda przepędził go Hassan z jego miejsca przed Zawią. Niepiśmienni nie znajdowali go tam więcej. Zbyt okropnie ożywiony był teraz plac straceń przed Bab-el-Wed. Nie pomagało nawet to, że zielony gąszcz przesłaniał bramę i mur. Słychać tu było wciąż wrzask ofiar, dochodził smród palonego mięsa lub trupi fetor zwłok, które walały się niepogrzebane pod zakazem pochowku. Dla odstraszenia innych gnili ci, którzy w swej śmiałości i rozpaczy próbowali uciec z piekła.

To jednak pomimo wszystko było i pozostało celem Cervantesa. Groza nie waliła go już tak łacno z nóg, te czasy minęły. On również pragnął uciec i na dobitkę wywieść jak najwięcej towarzyszy na wolność, aby tam, w chrześcijańskim świecie, wielkim głosem nawoływać do boju z szatanem.

TRZEJ ZDRAJCY

Miasto Oran znajdowało się w rękach Hiszpanów. Dwanaście dni trwała doń droga morzem. Lecz dla zbiega ów krótszy szlak nie wchodził w ogóle w rachubę, był bowiem czujnie strzeżony. Gotowy na wszystko śmiałek mógł żywić nadzieję, że okrężnymi drogami, kierując się naprzód daleko na południe, potem wracając na północ, ku wybrzeżu, osiągnie Oran za trzy tygodnie. Lecz nie udało się to dotąd nikomu...

Nie było tu niemal ścieżek, jedynie skaliste góry i pogórze, spalone słońcem stepy i zbójeckie plemiona. Przewodnik był nieodzowny.

Z wiosną znalazł Cervantes przewodnika. Był to awanturnik mieszanej krwi portugalsko-arabskiej, od dwudziestu lat wałęsający się na tych okrainach, równie dobrze zadomowiony w królestwach Fezu i Tlemcenu, jak w oazach na południu Algeru; szczupły i zwinny, o szpetnej twarzy i brudnej cerze, która w miejscach wgłębionych mieniła się zielonkawo, ze zbyt krótkim nosem, wyglądającym tak, jakby czyjś brutalny kciuk przegiął go szyderczo; nie pierwszej już zresztą młodości. Niebezpieczna przeprawa z jedenastoma jeńcami miała być jego ostatnim zyskownym przedsięwzięciem, potem chciał poniechać „wszystkiego" — czego właściwie, nie wiedziano. Nosił zaszytych w burnusie dziesięć skryptów dłużnych: dziesięć, albowiem Cervantes, wiedząc, że jest biedny jak mysz, nie zobowiązał się do niczego, za to Rodrygo podpisał w tajemnicy zobowiązanie za nich obu. Górując rosłą postacią nad gromadą uciekinierów, kroczył i potykał się z radosnym sercem u boku ukochanego brata, w drodze poprzez piargi i wyschłe łożyska rzek na południowy zachód.

Czwartego już dnia wysiłek marszu dał się dotkliwie we znaki wycieńczonym zbiegom. Szli w górę i w dół, po skałach, pod wrażym słońcem, które paliło jak w lecie. Nigdzie ani krztyny cienia; nigdzie osady, która by zwiastowała orzeźwienie i schron; tu i ówdzie tylko nędzna lepianka gliniana, przed którą brzuchate dzieciska wytrzeszczały ślepia na obcych; czasem tylko spoza skalnego wysterku wynurzył się niby posąg zbrojny jeździec w jaskrawych szatach, o ponurej twarzy.

Szóstego dnia skończyły się zapasy żywności. W jakiejś kotlince zoczyli pasące się przed chatami owce; strzegły ich kobiety. Próbowali kupić jedno ze zwierząt, nie mogli jednak dojść do porozumienia. Pieniędzy nie znano tu widać, w każdym razie nie chciano ich przyjąć. Tak więc zabrali barana bez zapłaty, z góry już radując się myślą o uczcie.

Wyprawili ją istotnie pod wieczór na skraju wielkiej Meddady. Olbrzymie, jednakowego wzrostu cedry, stojące w dumnych odstępach, pokrywały skłony pogórza. Ich rozgałęzione, szpilkowe korony rozszerzały się w górze poziomo, tworząc na sporej wysokości nieprzerwany dach.

— Gdzie jesteśmy? — zapytał Cervantes chudego. — Co to za miejscowość, obok której wiodłeś nas dzisiaj tak tajemniczo i okrężnym łukiem?

Przewodnik rzucił mu kose spojrzenie znad krzywego nosa. — To osada Teniet-el-Had, don Miguelu, mieszkańcami jej są butni, nienawistni Kabyle. — I wymknął się dalszej indagacji.

Baran piekł się na ognisku, płonąca żywica drzewa cedrowego wydzielała przenikliwy aromat. Pieczeń nie była jeszcze całkiem miękka, odrywano więc mięso od kości. Europejscy panowie mlaskali i oblizywali sobie palce. Niebawem, owinąwszy się w co tylko mieli, pokładli się pod osłoną drzew i wnet posnęli. Słaba, mleczna poświata okrągłego księżyca, płynącego na przejrzystym niebie ponad zielonym dachem, zalewała wysoką Meddadę.

Kiedy o świcie przeciągnęli i roztarli zdrętwiałe kończyny, z przewodnika nie było ani śladu. Wołano, szukano go pod cedrami, potem garstka zbiegów stanęła bezradnie, niezdolna zajrzeć w oczy posępnej sytuacji. Aż nagle jeden ze zbiegów, zamożny kupiec z Murcji, wydał dziki okrzyk, jął szukać czegoś gorączkowo w szatach, potem na legowisku i wreszcie zrozpaczony oświadczył, że go okradziono. Zniknął skórzany trzos, nabity dublonami, który kupiec nosił na rzemyku na nagiej piersi — skarb, zachowany w niewoli z niewymownym trudem. Z nim to ulotnił się chudeusz o zielonej twarzy. Przedłożył snać mniejszy, lecz uchwytny łup nad dziesięć skryptów dłużnych. I zostawił nieszczęsnych swemu losowi, w bezdrożnym pustkowiu, sześć dni drogi od Algeru, piętnaście dni drogi od Oranu, nie znających terenu, bez żywności i broni.

Podniósł się lament i narzekanie. Każdy z uciekinierów twierdził teraz, że on pierwszy poznał się na zawodności tego człowieka, każdy chciał być tym, który najdłużej opierał się ryzykanckiej wyprawie. Nie brakło wiele, a druhowie w nieszczęściu rzuciliby się na siebie. W końcu jednak niechęć wszystkich zwróciła się przeciw Cervantesowi, jako prawdziwemu sprawcy i podżegaczowi; jemu przecie zawdzięczano również wyszukanie miłego przewodnika.

To wszystko jest szczerą prawdą, oświadczył Cervantes od razu, będzie zatem rzeczą całkiem naturalną, jeśli jego obarczą odpowiedzialnością i pod jego przewodem pójdą dalej, na zachód. Ten oto łańcuch górski, porosły cedrami, leży dokładnie na wysokości ich celu, rozpatrzył to poprzednio na mapach. Muszą tylko iść ciągle za słońcem, ono zaprowadzi ich niechybnie pod mury Oranu.

(37) (D. c. n.)